

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 304 (1029)

BIAŁYSTOK, 24—25—26 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr



26 bm. przypada 61 rocznica urodzin towarzysza Mao Tse-tunga, wielkiego wodza narodu chińskiego. Rocznicę tę świętuje wraz z narodem chińskim naród polski.

Narada poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży

WARSZAWA. — W dniu 22 bm. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Komitet Centralny PZPR, narada poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Narada zgromadziła działaczy partyjnych, państwowych i społecznych, aktywistów ZMP, przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, Wojska Polskiego, Ligi Kobiet, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Związku Literatów Polskich i innych związków młodzieżowych, przedstawicieli ministerstwa Oświaty, Szkolnictwa Wyższego, Kultury i Sztuki, Zdrowia, Sprawiedliwości, PPR, Pracy i Ciepłej Spółdzielni oraz podległych im jednostek organizacyjnych, przedstawicieli Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Rady Narodowej m. st. Warszawy, Ligi Pisyjistów, Związku GKKF i szeregu związków sportowych oraz PTTK. W naradzie wzięli również udział liczni naukowcy, pedagodzy, kierownicy domów młodziego robotnika oraz przedstawiciele wydawnictw, prasy, radi i filmu.

Przewodniczył obradom członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Obecni byli: sekretarz KC PZPR Edward Ochab i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki.

Zebrań wysłuchali referatu kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR — Jerzego Morawskiego, po czym w gorącej dyskusji, w której zabrali głos liczni przedstawiciele

ŚWIATA

1605 NOWYCH DOMÓW
W CIĄGU 4 MIESIĘCY

BUDAPESZT. — W miesiącu Győr odbyła się wielka uroczystość z okazji zakończenia odbudowy dzielnicy Szigetköz najbardziej dotkniętej wojenną powodzią na Węgrzech. W ciągu czterech miesięcy wzniesiono tu 1.605 nowych domów i odbudowano 1.850.

133-LETNI KOŁCHOZNIK

MOSKWA. — W jednej ze wsi Autonomicznej Adżarskiej Republiki (Gruzja) (Gruzjańska SRR), we wsi Nagumari mieszka kołchoznik Hasan Izmowicz. W dniu 16 stycznia 1954 lat. Ło minął czule się dobrze i nawet śmieje.

HURAGAN NAD ANGLIĄ

LONDYN. — U wybrzeży Anglii zaległa potężna sztorm, który spowodował w śróde 22 bm. katastrofę kilkunastu statków. Kilka dziesiątów osób pomimo śmierci. Zanimowano poważne szkody materialne, wyrzącone przez huragan także na lądzie.

MROZY W MEKSYKU

NOWY JORK. — Z Meksyku do nasza że od kilku dni trwała tam duża mroź. W centralnym i północnym Meksyku temperatura spadła do 15 st. poniżej zera. Według ostatnich danych, 17 osób utraciło życie wskutek zamrznięcia.

POWÓDZ W HOLANDII

HAGA. — Według wiadomości napływających z Holandii, sytuacja powodziowa w tym kraju pozostaje nadal bardzo ciężka.

W Rotterdamie pod atakami fal morskich została zniszczona część tamtejszej osłaniającej dzielnice przemyślowa. Woda zalała około 3 ha powierzchni gruntów oraz zabudowała się dwóch fabryk.

W Harlingen woda wzniosła się o 3 m. 71 cm ponad swój normalny poziom. Zagrożone budynki zostały ewakuowane.

ZMP, działacze polityczni i społeczni, naukowcy, pedagodzy, pisarze, artyści, sportowcy — omówiono najistotniejsze sprawy związane z życiem i rozwojem naszego młodego pokolenia.

Naradę zamknęło przemówienie Józefa Cyrankiewicza. (Skrót referatu J. Morawskiego podajemy na stronie 3)

Ostatnia droga Ludwika Solskiego

KRAKÓW. — W dniu 22 bm. w Krakowie odbyły się uroczystości żałobne związane z pogrzebem mistrza i nestora polskiego teatru — Ludwika Solskiego. Trumna ze zwłokami wielkiego artysty złożona została w Krypcie Zasłużonych na Skałce, gdzie spoczęła obok Wyspiańskiego, Krąszewskiego, Szymanowskiego, Pola i Asnyka.

Już od wczesnych godzin porannych u bram Teatru im. Słowackiego, gdzie wystawio na była trumna ze zwłokami Ludwika Solskiego — zaczęły się gromadzić tłumy mieszkańców miasta.

O godz. 12 przybyła delegacja Rady Państwa i Prezydium Rządu w osobach zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa — Stefana Ignara, wiceprezesa Rady Ministrów — Stanisława Lapota oraz ministra Kultury i Sztuki — Włodzimierza Sokorskiego.

Rozpoczęła się uroczystość żałobna.

Ludwika Solskiego żegnają przemówieniami: minister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Tadeusz Mrugacz, Teodor Marchlewski rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz dyrektor Teatru im. J. Słowackiego — Henryk Szletyński.

W obronie dzieci przed niebezpieczeństwem wojny

SDFK proponuje zwołanie światowego kongresu matek

BERLIN. — Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet opublikowała deklarację, w której stwierdza m. in.:

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet gorąco po-

Nigdy więcej Hiroszimy!

TOKIO. — W Japonii zebrało już prawie 29 milionów podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej.

Potężna fala protestów we Francji i we Włoszech

PARYŻ. — We Francji wzmaga się fala protestów przeciwko ratyfikacji układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

We wtorek i w środę przybywały do Pałacu Burbońskiego dalsze delegacje wzywające deputowanych, by odrzucili układy londyńskie i paryskie. Wzrastająca wciąż liczba delegacji wywołała głębokie zaniepokojenie zwolenników uzbrojenia odwetowców niemieckich. We wtorek w godzinach wieczornych przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Le Troquer wydał zarządzenie zabraniające delegacjom wstępu do parlamentu. Wskutek interwencji deputowanych komunistycznych zarządzenie to zostało cofnięte.

Deputowany „niezależny” Crouzier, który początkowo odmawiał sprezyzowania swego stanowiska, tym razem stwierdził: „Uderza mnie siła opinii publicznej. Będę głosował przeciwko układom paryskim”.

W Paryżu i w okręgu paryskim odbywają się wiece, na których ludność protestuje przeciwko uzbrajaniu odwetowców niemieckich.

RZYM. — We Włoszech coraz bardziej przybiera na sile ruch protestu przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

W ostatnich dniach Komitet Obronców Pokoju zorganizował w wielu miastach włoskich liczne wiece i zebrań.

Do Izby Posłów i do Senatu w dalszym ciągu przybywają ze wszystkich stron Włoch delegacje z rezolucjami i apelami przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Ostatnie WIADOMOŚCI

— czytaj na str. 2

Narody Europy chcą żyć w pokoju

Odrzucić układy paryskie i londyńskie!



Przy choince...

POKÓJ I DOBROBYT

OK, którego ostatnie kartki zrywamy, zanotujemy w kalendarzu naszych dziejów, w kalendarzu bohaterstwa i wielkiego pieca Nowej Huty i setkami obiektów przemysłowych. Na mapie Polski, na mapie każdego województwa rozbiły się światła nowych budowli przemysłowych, domów mieszkalnych, urządzeń komunalnych, kulturalnych. Światła, które nam rozjaśniają drogę umacniania siły naszej Ojczyzny i powiększania dobrobytu wszystkich jej obywateli.

Siła Ojczyzny i dobrobyt wszystkich jej obywateli... Oto dwa pojęcia tak bardzo nam drogie i tak nierozdzielnie ze sobą związane. Być może właśnie w tym roku uświadomiliśmy sobie to ze szczególną wyrazistością. Zrozumieliśmy, że od naszej między innymi siły zależy trwały pokój, który z kolei warunkuje szybkość, z jaką będziemy mogli sprostać rosnącemu wciąż potrzebom ludzi pracy.

Zdobycie nowej wiedzy o współzależności między naszą siłą, siłą całego obozu pokoju i socjalizmu a utrwaleniem pokoju — ułatwili nam sami organizatorzy wojen. Ich coraz nowe próby zwiększania napięcia w stosunkach międzynarodowych, podejmowane po kolejnych ich klęskach, którymi były konferencja berlińska i konferencja genewska i obalenie układu o EWO, ich gorączkowa krzątanina wokół nowego hitlerowskiego Wehrmachtu — pozwoliły nam w pełni zrozumieć sens słów: **walka o pokój.**

I nieodparcie przypominają się nam fakty z minionych dziesięciu lat, kiedy to waszyngtońscy politycy „współ z zależnymi od siebie rządami zachodnio-europejskimi” niejednokrotnie usiłowali zatruć, zakłócić stosunki między państwami. Przypominały nam się owe lata wygrażania bombą atomową, „mostu powietrznego” w Berlinie, blokady Chin Ludowych, dyskryminacji gospodarczej krajów obozu socjalizmu, napadów na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, rehabilitacji hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, lata wielu, wielu innych aktów zagrażających pokojowi.

A równocześnie mogliśmy sobie uświadomić, że wszystkie te groźne dla pokoju i bezpieczeństwa narodów akty były odparte, paraliżowane, unicestwiane dzięki stanowczej postawie Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju. I gdybyśmy chcieli odpowiedzieć sobie na pytanie, jak to się dzieje, że z tej walki z siłami wojny wychodzimy zwycięsko na przekór wszystkim nieprosionym wroźbom, ku zdumieniu wszystkich ludzi płochliwych — to trzeba rzec, że decydowały o tym i decydować będą zawsze trzy czynniki: niezłomna wola pokoju, poczucie wzrastającej stale przewagi naszego obozu nad obozem

wojny i czujność, która sprawia, że żaden fakt nie może nas zaskoczyć. Te trzy czynniki, pozwalają nam trzeźwo oceniać sytuację, widzieć wszystkie niebezpieczeństwa i ze spokojem patrzeć w przyszłość.

Budowanie przyszłości, patrzenie w przyszłość — to cecha naszego ustroju. Należymy do pokolenia, które marzenia najwęższych, najszlachetniejszych Polaków przyobleka w kształt konkretny. Jesteśmy pokoleniem, które wedle lenińskich słów ma prawo do marzeń, bo to, co przed rokiem czy kilku laty było zaledwie marzeniem, dziś lub jutro staje się rzeczywistością.

Wiemy, że program, jaki nam dała partia, że program, który został wytyczony w bieżącym roku na II Zjeździe partii, prowadzi nas najkrótszą, niezawodną drogą do celu, którym jest siła naszej Ojczyzny i stale wzrastający dobrobyt ludzi pracy. Wiemy, że pod kierownictwem partii program ten zrealizujemy. Partia nasza w ciągu minionych lat gromadziła mądrość, na jaką składa się doświadczenie i myśli setek tysięcy członków partii i całego narodu. Partia nasza w ciągu minionych lat walczyła z wszelkimi wypaczeniami, z naruszeniem praworządności, z naruszeniem demokracji. Walkę tę dziś rozwijamy i pogłęwiamy. I w walce tej partia rosła i rośnie w siłę, zdobywając równocześnie serca milionów ludzi pracy, milionów bezpartyjnych, którzy przekonywali się, że siła partii, to siła narodu, to siła naszego państwa ludowego.

Minione lata uczyniły z nas ludzi twarde, zahartowanych, przygotowanych do łamania wszelkich przeszkód, wszelkich trudności. Niełatwe to były lata i niełatwe stoją przed nami zadania. Przyszły rok i następne lata przyniosą nam niejedną trudność do pokonania. Ale każdy rok wzbogaca nas o nowe doświadczenia i o nowe środki, które ułatwią nam nasze zadania. Ta świadomość sprawia, że mimo wszelkich trudności z optymizmem patrzymy w przyszłość.

Wiemy, że przyszłość nasza zależy od nas samych. Że szybkość, z jaką wzrastać będzie nasz dobrobyt zależy przede wszystkim od naszego wysiłku, od naszej pracy nad wykonywaniem zadań wynikających z programu II Zjazdu. I od naszej pracy zależy siła naszej Ojczyzny i jej bezpieczeństwo.

Nie jesteśmy sami. Obejrzyjmy się dookoła. Czym byliśmy wczoraj, jakim było nasze życie i jakże się zmieniło. Jakże potężni jesteśmy potęgą całego obozu pokoju i socjalizmu. Potężni w obliczu wroga i jego nędznych knowań i potężni w urzeczywistnianiu najśmielszych planów.

Do nas należy przyszłość. A przyszłość — to znaczy pokój i dobrobyt. To znaczy socjalizm.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o przedstawicielach gromadzkiej rady narodowej i o zebraniach wiejskich oraz uchwała Rady Ministrów o zakresie działania urzędów stanu cywilnego przy prezydiach gromadzkich rad narodowych i rad narodowych osiedli

WARSZAWA. — Duże znaczenie dla dalszego zacieśnienia więzi gromadzkiej rady narodowej z ludnością posiada uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o przedstawicielach gromadzkiej rady narodowej oraz o zebraniach wiejskich. Zakres działania urzędów stanu cywilnego przy prezydiach gromadzkich rad narodowych oraz rad narodowych osiedli ustala specjalna uchwała Rady Ministrów.

Omówienie obydwu uchwał zamieszczamy na str. 2.

Ok. 10.000 chłopów skorzystało w bieżącym roku z leczenia w uzdrowiskach

WARSZAWA. — W roku bież. ok. 10 tys. chłopów skorzystało z leczenia w uzdrowiskach. Z tej liczby z bezpłatnego leczenia skorzystało ponad 2 tys. chłopów — członków spółdzielni produkcyjnych, reszta zaś za 4-tygodniowy pobyt i leczenie w uzdrowiskach dopłaciła od 100 do 350 zł, w zależności od dochodowości gospodarstwa.



NA ZDJĘCIU: wlecz przetrwano remilitaryzacji Niemiec zachodnich w Paryżu.

Fot. — CAP

Debata ratyfikacyjna w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. — We środę, w dalszym ciągu debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym przemawiał Mendes-France. Korespondent Associated Press podaje, że premier francuski nie mógł ukryć swego zaniepokojenia z powodu licznych zastrzeżeń, jakie wysunęli również jego zwolennicy.

Premiera irytowała — jak pisze Associated Press — perspektywa, że wielu z deputowanych prawicowych, jeśli nawet nie będzie głosowało przeciw ukladom, może powstrzymać się od głosu. Mówca nalegał na to, by Zgromadzenie ratyfikowało układy paryskie możliwie największą liczbą głosów. „Oświadczam z całą powagą — mówił Mendes-France — że uchwała powzięta niewielką większością Zgromadzenia Narodowego miałaby w najbliższej przyszłości to samo znaczenie co odrzucenie układów”.

Ostatnim mówcą na posle-

dzeniu porannym 22 bm. był socjalista Jaquet, który poparł politykę rządu.

Na posiedzeniu popołudniowym 22 bm. zabrał głos deputowany MRP (partia katolicka) Teitgen, który w swoim czasie był jednym z najgorętszych rzeczników „europejskiej wspólnoty obronnej”. Z wywodów jego wynikało, że wołałaby EWO (układ o „armii europejskiej”) niż układy paryskie.

Deputowany Palewski (gaullista) wykazał, że ponowne uzbrojenie Niemiec, nawet przejściowo ograniczone, jest niebezpieczne, że ratyfikacja układów paryskich pociągnie za sobą poważne następstwa, że rokowania ze Wschodem „nie dadzą tych samych wyników, gdy Niemcy odzyskają już swoją armię”. Mówca nie występuje jednak w konkluzji przeciwko ratyfikacji układów, lecz zgłasza wniosek o odroczenie wcielenia w życie układów paryskich do dnia 1 grudnia 1955 roku. Proponuje on, by przed tą datą nie dokonywano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

B. premier Daladier zapowiedział na wstępie, że nie będzie głosował za układami paryskimi. W przeszło godzinny przemówieniu Daladier wyraża obawę, że ratyfikacja tych układów pogłębiłaby rozbiór Europy.

„Wybrano na remilitaryzację Niemiec — stwierdził na zakończenie Daladier — właśnie chwilę, gdy Rosja wysuwa pojednawcze propozycje. Nie będziemy mogli głosować za ratyfikacją, jeżeli nie wyrazi się zgody na uprzednie rokowania ze Wschodem”.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w ciągu pierwszych dwóch dni generalnej debaty nie znalazł się ani jeden deputowany — również spośród zwolenników układów paryskich — który by ośmielił się wystąpić bez zastrzeżeń w obronie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielania ślubów

w niedziele i święta

WARSZAWA. — Wielu obywateli wyraża życzenie umożliwienia zawierania związków małżeńskich w niedziele i dni świąteczne.

Biorąc pod uwagę siłownię życzenia szerokich rzesz społeczeństwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało polecenie urzędowi stanu cywilnego w miastach, by poczynając od dnia 1 stycznia 1955 roku udzielali ślubów w niedziele i dni świąteczne.

Dwaj wysocy urzędnicy „urzędu Blanka” zgłosili się do władz NRD

BERLIN. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych NRD opublikowało w dniu 22 grudnia br. następujący komunikat:

16 grudnia 1954 przybyli do demokratycznego sektora Berlina b. kierownik wydziału wywiadowczego „urzędu Blanka” (nieoficjalne bońskie ministerstwo wojny) — Friedrich Heinz oraz b. kierownik berlińskiej służby wywiadowczej „urzędu Blanka” — Jakub Kolb. Zwrócili się oni do władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie im azylu, przekazując jednocześnie szereg dokumentów dotyczących działalności „urzędu Blanka” oraz organizacji szpiegowskiej Gehlena.

Heinz i Kolb przedkładając swą prośbę władzom NRD, stwierdzili, że nie zgadzają się z ostatnimi posunięciami politycznymi Adenauera i obawiają się, że wskutek tego mogą być narażeni na prześladowania.

Władze NRD udzieliły azylu Kolbowi, natomiast odmówiły tego prawa Heinzowi, jako jednemu z uczestników zamachu w 1921 roku na ówczesnego kanclerza Rzeszy Erzbergera oraz w 1922 roku na ministra spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej, Waltera Rathenau’a.

Chuligan morderca skazany na karę śmierci

OPRYSKI

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

Jeden z amerykańskich dzienników prowincjonalnych „Monterey Peninsula Herald” opublikował krótką informację agencji „United Press” o następującej treści: „Dzisiaj wieczorem policja przy pomocy palek gumowych oswobodziła burmistrza Bremy, Hermana Gullascha, z rąk rozszewstzonego tłumu właścicieli nieruchomości, protestujących przeciwko rekwizycji gruntów i domów dla armii amerykańskiej”. Wiadomość — je dziennik oparzył tytułem: „Bunt we wschodnich Niemczech”. A że to niezgodne jest z geografią, ani polityczną rzeczywistością, to i cóż? Nie liczą się z nią politycy amerykańscy, mogą to również uczynić redaktorzy „Monterey Peninsula Herald”.

„DROBIĄZG”

„Mogliśmy już teraz nie tylko naszą, ale i wszystkie armie zachodnio-europejskie zaopatrzyć w generałów i oficerów szlacheckich, tak w tej jest zgłoszeń napływających do naszego urzędu” — oświadczył przedstawiciel bońskiego Izby Urzędu Blanka w cywilizacji dla amerykańskiego czasopisma „Time”. — „Praktykę tego jednego żołnierza”.

Rzec można „drobiazg” — tylko — żołnierzy... MAT.

Podnieśmy wspólnie głos w obronie pokoju i kultury

List profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego do profesorów paryskiej Sorbony

KRAKÓW. — Senat i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — najstarszej polskiej wyższej uczelni — wystosowali list do profesorów Uniwersytetu w Sorbonie w związku z przygotowaniami do odroczenia militarnizmu w Niemczech zachodnich.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie ma szczególne prawo do zabrania głosu w tej doniosłej sprawie — czytamy w liście. — W roku 1939, gdy armia niemiecka, pod wodzą hitlerowskich generałów, tych samych, którzy obecnie mają być użyty do jej wskrzeszenia, runęła na Polskę, przeszło 150 profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zostało uwięzionych w obozach koncentracyjnych. Kilku z nich spośród nich zmarło.

W pełni wiary w patriotyczne siły narodu francuskiego, wyrażamy nadzieję, że Panowie, jako reprezentanci znakomitej nauki francuskiej, podniesiecie swój głos przeciw remilitaryzacji Niemiec i ratyfikacji układów londyńskich i paryskich — w obronie pokoju i kultury.

W imieniu Senatu i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego list podpisał: rektor dr T. Marchlewski, prorektor dr K. Lepczyński, prorektor dr J. Moszcow, prorektor dr M. Klimaszewski, dr A. Bochniak, dr M. Brożek, dr W. Małyda, dr J. Safarewicz, dr Z. Grodzkiński, dr F. Polak i dr S. Ritterman.

WARSZAWA. — 22 bm. Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Tuszcu rozpatrzył sprawę notorycznego chuligana — bandyty, 20-letniego Romana Króla, zamieszkałego we wsi Mościńska (pow. Wołomin).

Król, grasując na trasie linii kolejowej Warszawa — Tuszec, prowokował po pijanemu częste awantury i bijatyki, za co był już uprzednio dwukrotnie karany więzieniem po 8 miesięcy.

W dniu 12 października br. zwyrodniał chuligan, wracając z Warszawy w stanie nietrzeźwym, wysiadł na stacji Jastrzębia Łąka. Na peronie bez żadnych powodów napadł na zupełnie sobie nieznanego Edwarda Cioka, mieszkańca Wyszki. Znęcając się nad Ciokiem, Król zadał mu tak ciężkie obrażenia, że Ciok przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Edward Ciok pozostawił żonę i 2-letnie dziecko.

Sąd, po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy, skazał Romana Króla na najwyższy wymiar kary — karę śmierci.

Ostatnie WIADOMOSCI

CHCĄ SIĘ UCZYĆ, A NIE WOJOWAĆ

BERLIN. — Młodzież w Niemczech zachodnich występuje coraz aktywniej przeciwko tworzeniu armii odwołowej.

W Dusseldorfie, Kolonii i w Krefeld odbyły się demonstracje młodzieży protestujące przeciwko ukladom paryskim i przymusowej rekrutacji do wojska. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Chcemy się uczyć, a nie wojować”.

APETYTY HITLEROWCÓW

BERLIN. — „Deutsche Soldatenzeitung”, organ b. żołnierzy hitlerowskich, domaga się w numerze grudniowym odłączenia Alzacji, jak również niektórych okręgów Lotaryngii od Francji.

USA NARUSZAJĄ UKŁAD

PEKIN. — W okresie od 27 października do 15 grudnia samoloty amerykańskie 14 razy pogwałciły obszar powietrzny nad terytorium kontrolowanym przez stronę koreańską chińską.

NEHRU OPUSCIŁ DELHI

DELHI. — 23 bm. premier Nehru udał się do Indonezji, gdzie weźmie udział w konferencji Indii, Indonezji, Burmy, Ceylonu i Pakistanu.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów

o przedstawicielach gromadzkiej rady narodowej i o zebraniach wiejskich

W myśl Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów o przedstawicielach gromadzkiej rady narodowej oraz o zebraniach wiejskich, GRN powołuje — w poszczególnych wsiach, liczących co najmniej 15 gospodarstw i wchodzących w skład gromady — przedstawicieli gromadzkiej rady narodowej, zwanych pełnomocnikami. We wsiach, gdzie liczba mieszkańców przekracza 300 osób, gromadzka rada narodowa może powołać 2 lub więcej pełnomocników z przydzieleniem każdemu określonego terenu działania.

Zadaniem pełnomocników powoływanych w zasadzie spośród zamieszkałych w danej wsi radnych gromadzkiej rady narodowej — jest utrzymywanie stałej łączności między mieszkańcami wsi, a prezydium gromadzkiej rady narodowej.

Pełnomocnik współdziała przy wykonywaniu swych czynności z radnymi, członkami komisji gromadzkiej rady narodowej oraz innymi aktywistami, zwołuje zebrania mieszkańców wsi — na zlecenie gromadzkiej rady narodowej lub jej prezydium, bądz też na zadanie większości mieszkańców wsi. Pełnomocnik współdziała w wykonywaniu zadań stojących przed gromadzką radą narodową i jej prezydium przy organizowaniu obowiązkowych dostaw oraz czynów społecznych i współzawodnictwa.

Do zadań pełnomocnika należy przekazywanie do gromadzkiej rady narodowej

wych skarg, zażaleń i wniosków ludności, okazywanie pomocy prezydium gromadzkiej rady narodowej w prowadzeniu spraw meldunkowych i wydawanie świadectw miejsca pochodzenia zwierząt.

Ważną rolę w życiu politycznym i gospodarczym każdej wsi odgrywać będą zebrania wiejskie. Na zebraniach tych, którym przewodniczy pełnomocnik lub inny przedstawiciel gromadzkiej rady narodowej, rozpatrywane będą sprawozdania radnych z ich działalności i działalności rady.

Na zebraniach wiejskich omawia się sprawy dotyczące poprawy warunków gospodarczych, bytowych i kulturalnych mieszkańców danej wsi, rozwoju produkcji rolniczej, upowszechnienia wiedzy rolniczej, warunków sanitarnych i porządkowych oraz postulatów mieszkańców wsi. Zebrania wiejskie mogą też być poświęcone poprawie warunków gospodarczych i bytowych — kulturalnych wsi drogą czynów społecznych, jak też sprawie wykonania obowiązków wobec państwa i innym ważnym sprawom.

W zakończeniu uchwała ustala, że każdy pełnomocnik, którego funkcja jest pracą społeczną, bierze udział w naradach pełnomocników organizowanych przez prezydium gromadzkiej rady narodowej i obowiązany jest informować prezydium o wykonywaniu zadań zleconych mu przez gromadzką radę narodową i jej prezydium.

Uchwała Rady Ministrów

o zakresie działania urzędów stanu cywilnego przy prezydiach gromadzkiej rady narodowej i rad narodowych osiedli

Uchwała Rady Ministrów określa zakres działania urzędów stanu cywilnego przy prezydiach gromadzkiej rady narodowej oraz rad narodowych osiedli. W myśl tej uchwały urzędy stanu cywilnego osiedli przyjmować będą oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński; obowiązane są one do sporządzania aktów małżeństw, urodzeń i zgonów, wydawania z nich wypisów oraz dokonywania różnych wzmianek dodatkowych, do przyjmowania oświadczeń o uznaniu dziecka

oraz o nadaniu dziecku nazwiska.

W myśl uchwały wszystkie księgi stanu cywilnego oraz inne akta znajdujące się w posiadaniu urzędów stanu cywilnego, działających dotychczas przy prezydiach gminnych rad narodowych, przekazane zostaną urzędowi stanu cywilnego przy prezydiach rad narodowych miast stanowiących siedzibę powiatowych rad narodowych.

Mieszkańcy gromad będą mogli otrzymywać odpisy z przekazanych ksiąg stanu cywilnego oraz innych akt bezpośrednio w tych urzędach w siedzibie PRN oraz za pośrednictwem prezydium gromadzkiej rady narodowej.

Deputowani Labour Party żądają rewizji porozumienia w sprawie baz lotniczych USA w Anglii

LONDYN. — Prasa podaje, że posłowie labourysty żądają rewizji porozumienia z 1948 r., w myśl którego USA mają prawo posiadania baz lotniczych w Anglii. Sprawa ta poruszona została w związku z tym, że samoloty amerykańskie stacjonujące w Anglii zaopatrzone są w bomby atomowe.

Jak podaje agencja Press Association, problem ten wysunęła postanka labourystowska B. Castle.

Labourysta Emrys Hughes oświadczył, że według doniesień dziennika „Manchester Guardian” z 21 grudnia, Anglia może ulec zniszczeniu w ciągu pierwszych 30 godzin ewentualnej wojny. Podkreślił on, że porozumienie pozwalające Stanom Zjednoczonym na posiadanie baz lotniczych w Anglii nie zapewnia jej bezpieczeństwa. Zapropnował, by zrewidowano to porozumienie.

Jak donoszą, kilku posłów labourystowskich poruszyło 20 bm. w Izbie Gmin sprawę dotyczącą skutków doświadczalnych eksplozji atomowych.

Labourysta Elwyn Jones zapytał, czy nie można przekazać sprawy stosowania broni atomowej do rozpatrzenia Międzynarodowemu Trybunałowi.

Agencja Reutersa podaje: Odpowiadając na pytania w Izbie Gmin Churchill oświadczył 21 grudnia, że rząd angielski nadal uznaje porozumienie anglo-amerykańskie z 1948 r. w sprawie wykorzystania przez USA baz lotniczych na terytorium Anglii.

- ★ Adam Mickiewicz — Fryderyk Schiller — Arystofanes — str. 2
- ★ Wiersze Juliana Tuwima i Boy'a — str. 4
- ★ Przez nasze okulary — str. 4

TELEWIZJA

inż. Zdzisław Olszewski

Nie ma u nas chyba człowieka, który by nie słyszał o telewizji, o wspólnym wynalazku służącym do przesyłania obrazów na odległość.

Pierwsze próby przesyłania obrazów na odległość sięgają drugiej połowy wieku XIX, dopiero jednak olbrzymi postęp techniki w ogóle, a radiotechniki w szczególności, pozwolił na realizację tej świetnej idei w naszych czasach.

Zasadnicza koncepcja wynalazców telewizji opierała się na fakcie, że każdy obraz rozpatrywany być może jako skupisko rozłożonych na płaszczyźnie jasniejszych lub ciemniejszych punkcików. Przykład: pierwsza lepsza ilustracja w naszym dodatku „Świat i ludzie”. Jeżeli oglądamy ją przez szkło powiększające, z łatwością dostrzegamy, że obraz składa się z dużej ilości plamek, o różnej intensywności. Im te punkciki są drobniejsze, a więc — im jest ich więcej, tym obrazek wydaje się nam doskonalszy, tym więcej szczegółów można na nim zobaczyć.

Przy pomocy prostej wirującej tarczy z odpowiednio rozmieszczonymi otworkami nasz rodak Nipkow potrafił taki obraz „przeanalizować”, to znaczy rozłożyć go na poszczególne punkty, punkty te zamienić na odpowiednie impulsy elektryczne, a potem z kolei te same impulsy elektryczne zamieniać z powrotem w odborniku na punkty świetlne i złożyć z nich kopię obrazu wysyłanego.

Ten system telewizji, zwany mechanicznym, zresztą daleki od doskonałości, był stosowany jeszcze parę lat przed wojną.

W telewizji współczesnej, zwanej elektroniczną, wszystkie mechaniczne elementy wirujące zostały wyrugowane, a rolę historycznej tarczy Nipkova przejęły specjalne lampy elektronowe z „biegającym” promieniem. Dzięki temu, że potrafimy dzisiaj „rozłożyć” obraz na dowolną ilość elementów, jakości przekazywanych obrazów osiągnęła bardzo wysoki poziom.

Pomijając dość skomplikowane i kosztowne urządzenie nadawczo-odbiorcze, śmiało rzecz można, że telewizja dzisiejsza stanowiaby na wysokości zadania, gdyby... nie pewne „ale”.

Tu właśnie dochodzimy do miejsca, które nas może interesuje najbardziej, mianowicie: jak daleko możemy „widzieć”?

Zasadniczo mają rację ci, którzy twierdzą, że telewizja współczesna ma zasięg bar-

dzo ograniczony. Istotnie, w porównaniu z możliwością odbioru normalnych stacji radiofonicznych możliwości telewizji są stosunkowo

Mowa tu o fali odbitej. Jeżeli chodzi o stały „normalny” zasięg telewizji przy pomocy fali przyziemnej, na który zawsze można liczyć, to



NA ZDJĘCIU: pracownicy Warszawskich Zakładów Przemysłu Tuszczowego oglądają w swej świetlicy audycję telewizyjną.

Fot — CAF

skromne. Dzieje się to dlatego, że z pewnych względów natury technicznej telewizja posługiwać się może do przesyłania obrazów falami o bardzo dużej częstotliwości. Są to tak zwane fale ultrakrótkie (rzędu 3—7 metrów), te zaś posiadają nieco odrębne właściwości od normalnych fal radiowych, z którymi mamy do czynienia w życiu codziennym. Rozchodzi się one prostoliniowo, podobnie jak promienie światła, a więc teoretycznie nie posiadają one zdolności opływania krzywizny ziemi. „Normalne” fale radiowe, oprócz takich właściwości, posiadają zdolność odbijania się jak w lustrze od górnych warstw atmosferycznych, wskutek czego mogą wrócić na ziemię zwiększając w ten sposób swój zasięg. Fale ultrakrótkie odbić się mogą tylko wtedy, gdy górne regiony atmosfery ziemskiej (tzw. jonosfera) ulegną silnej jonizacji, to jest gdy jej rozrzedzone cząsteczki powietrza zostaną rozszepcone na elektrony i jony i to w stopniu dostatecznie wysokim.

W naszych szerokościach geograficznych taka jonizacja mieć może miejsce prawie wyłącznie w miesiącach letnich, to jest w czasie silnego „bombardowania” cząstek powietrza promieniami słonecznymi. W takich wypadkach, zaliczanych zresztą do sporadycznych, możliwy jest odbiór telewizji nawet na bardzo wielkie odległości — tysiąca kilometrów i więcej.

które każe raczej odpowiedzieć przecząco. Chodzi o to, że „promień” fali padając na „lustro” elektronowe pod zbyt ostrym kątem nie ulega odbiciu, lecz przenika przez tę warstwę atmosfery i ginie bezużytecznie w przestrzeniach międzyplanetarnych.

Odległość między Warszawą a Białymstokiem jest w tym wypadku zbyt mała (ok. 170 km w linii prostej), aby można się było spodziewać dotarcia do nas pierwszej fali odbitej.

Dla tej przyczyny autor artykułu, który ubiegłego lata kilkunastokrotnie oglądał audycje telewizyjne odległych stacji zagranicznych, ani razu nie miał szczęścia odebrać sygnałów stosunkowo blisko leżącej stacji warszawskiej.

Reasumując wszystko dotąd powiedziane, chcielibyśmy dodać, że mimo wszystko, entuzjastów telewizji na Białostocczyźnie nie brakuje i wszyscy oni są przekonani, że wcześniej czy później (oczywiście woleliby to „wcześniej”) znajdą się w gronie tych szczęśliwców, którzy mogą już dzisiaj korzystać z dobrodziejstw polskiej telewizji.

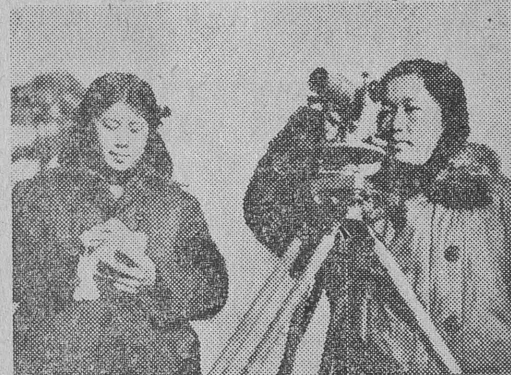
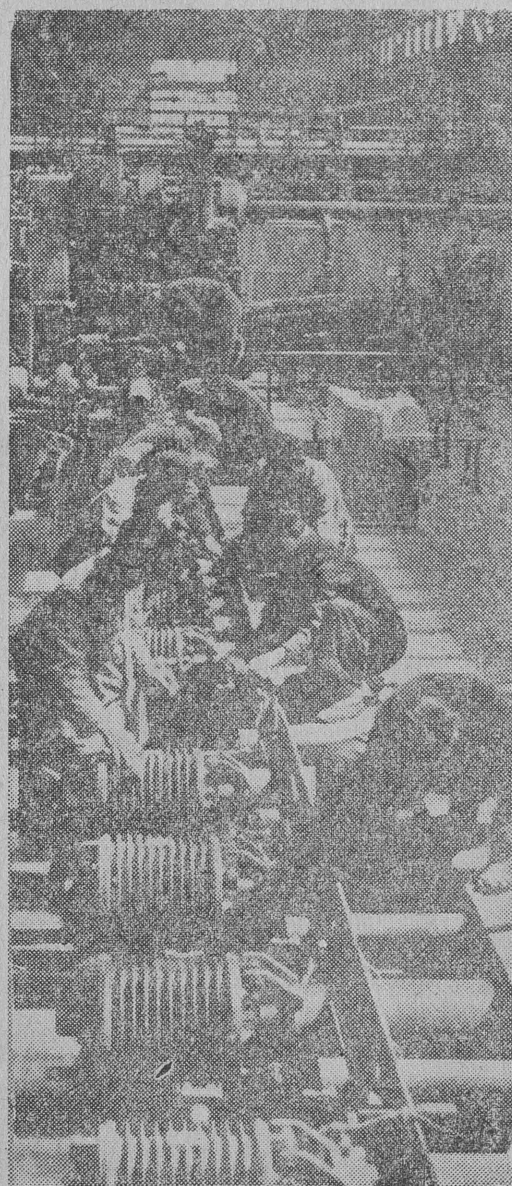
Łódź, Stalinogród, Kraków, zyskają niebawem własne ośrodki telewizyjne. Może z kolei zwrócona zostanie uwaga i na nas, na Białostok...

Jerzy Wołkowycki

Partii

Szło moje życie drogami głuchymi,
Szło po omacku nie wiedząc gdzie cel.
Szłoby me życie na trafile-chybił,
Jeślibyś, partio, nie zdarła bielm.
Wściekał się kulak:
— Z bolszewikami?...
Kulak zza węgla strzelał w nas.
Zakasywaliśmy wtedy rękawy,
Sialiśmy żyto na czas.
Inny w przeszłości strzepach się babrał
A my, oczyściwszy ręce z drzazg,
Podnosiliśmy niebo kominami fabryk,
Martenami wznicaliśmy brzask.
Wróg zawałał drogę kłodami,
Lecz, niewzruszona, szłaś i szłaś —
Potem i krwią, nowymi hutami
Znacząc roboczy szlak.
Jeszcze nieraz będzie nam ciężko.
Cóż — zdobywamy po piędzi piędź
Drogę, co wiedzie nas do zwycięstwa...
Krok, towarzyszu, przeź!

Obiektywem po ŚWIECIE



W okresie władzy ludowej kobiety Chin Ludowych po raz pierwszy w historii zdobyły równouprawnienie z mężczyznami. Przed dwoma laty zorganizowano w Charbinie (Północno-Wschodnie Chiny) kobiecą brygadę mierniczą, która może się poszczycić dużymi osiągnięciami.

NA ZDJĘCIU: Chin Ming (z prawej) — kierowniczka wraz z jedną z członkiń brygady przy pracy.

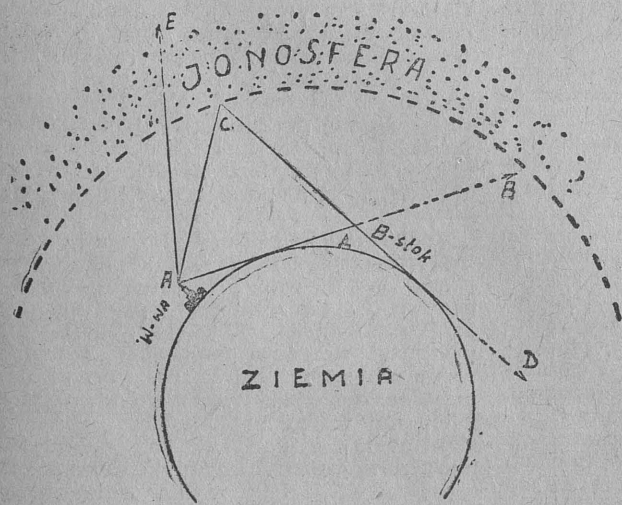
Fot. CAF



W ciągu ubiegłego roku, pierwszego roku chińskiego planu pięcioletniego, nastąpił znaczny rozwój przemysłu. W Chinach produkuje się obecnie ponad 100 nowych typów maszyn. Do większych ośrodków produkcji maszyn należą Sieniang (Mukden) i Szanghaj. Fabryka maszyn rolniczych w Sieniang, która zaopatrywana jest w surowiec przez Kombinat Auszański, wyprodukowała wiele nowych maszyn w związku z wiosennymi robotami w polu.

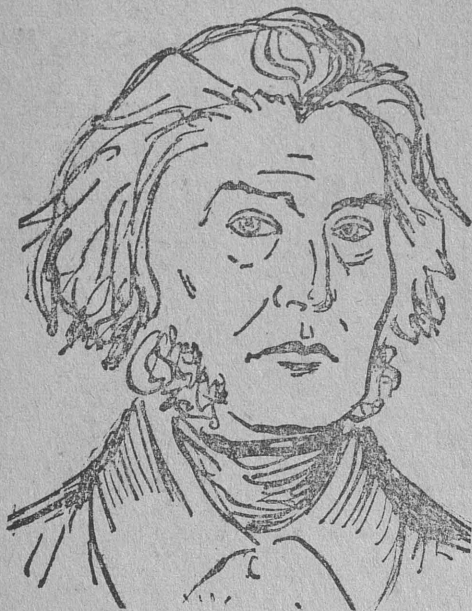
NA ZDJĘCIU: siewniki wyprodukowane przez fabrykę.

Fot. CAF



Trzy wypadki rozchodzenia się fal warszawskiego ośrodka telewizyjnego.
1. Promień A — B przebiega ponad horyzontem, a więc „omija” Białostok. Tylko drobna część energii uginą się i przedostaje się do horyzontu.
2. Promień A — C w punkcie C ulega ewentualnemu odbiciu i jako promień C — D pada poza Białymstokiem.
3. Promień A — E pada zbyt słabo na „strop” jonosfery, przebijają go i ginie w przestrzeniach.
Uwaga: dla uzmysłowienia graficznego wszystkie proporcje zostały oczywiście przesadzone.

Uchwałami Światowej Rady Pckoju w roku 1954 cały świat obchodzi 2400 rocznicę urodzin Arystofanesa



**ADAM
MICKIEWICZ**
(1798—1855)

KIEDY siedem lat temu Państwowy Instytut Wydawniczy zwrócił się do mnie z propozycją, abym napisał życiorys jednego z naszych wielkich poetów, nie wahałem się długo nad wyborem. To nie znaczy, abym nie zdawał

sobie sprawy z trudności, na jakie natrafiałem pisząc książkę o życiu największego z poetów polskich, albo że bym nie zmierzył sercem odpowiedzialności, którą biorę na siebie, porywając się na rzecz przerastającą na pewno moje siły.

Wiele spraw złożyło się na tę decyzję; wśród nich wspomnienia z dzieciństwa odegrały na pewno niemałą rolę. Mickiewicz był pierwszym poetą, którego niektóre utwory, w czasach, gdy nie umiałem jeszcze czytać, poznałem. A jak to było, opowiem.

Matka moja lubiła deklamować wiersze, których wiele, bardzo wiele umiała na pamięć. Z jej ust słyszałem po raz pierwszy całe, nieraz długie, fragmenty z dzieł Mickiewicza. A więc były tam ballady i scena z przekładu „Romea i Julia”, i „Pożegnanie Czajłd Harolda”, i „Na Alpach w Splügen”, i epilog „Pana Tadeusza” i „Bajki”.

Mieszkaliśmy wtedy w małym miasteczku, odcięci prawie od świata, na pierwszym piętrze kamienicy, w której mieścił się urząd pocztowy, gabinet lekarski mojego ojca, rada gminna czy „miejska”.

W deszczowe dni jesienne nie podobna było wyjść z domu, jeśli się nie chciało wrócić boso, bućki zostawiając w lepkim, gliniastym błocie. Cóż można było robić w takie dni, kiedy nadeszła długa jesień, szybko opuszczająca na ziemię ciemność nocną? Zmierzchnięcia pokoju. Zanim jeszcze wniesiono lampę naftową, trzeba było czymś się zająć. Najlepiej było słuchać opowiadań i wierszy mówionych przez matkę. Nie wiem nawet, czy myślała wtedy o mnie, który bawiłem się w kącie pokoju, nie wiem, czy wiedziała, że słucham uważnie każdego jej słowa. Cóż wiedza dorodzi o dzieciach? A ja, czy rozumiałem wtenczas te wiersze? Rozumiałem po swojemu. Spadały na mnie niby dźwięki potężnej muzyki, odświeżające, obce, a jednak pociągające jakąś tajemnicą. Wsty-

dziłem się swego wzruszenia i nieraz kryłem twarz w dłoniach, aby się nie zdradzić, lecz matka nie widziała, co się ze mną dzieje i mówiła równym, dziwnie zmienionym głosem:

Nigdy więc, nigdy z tobą rozstać się
nie mogę!
Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną
w drogę,
Na lodowiskach widzisz błyszczące
twoje ślady,
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej
kaskady,
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,
I postać twoją widzieć lękam się i żadam.

Na próżno bym usiłował dzisiaj odtworzyć wrażenie, jakie wywierała na mnie te wiersze. Ale wiem, że temu pierwszemu doznaniu zawdzięczałem dreszcz, przejmujący mnie zawsze, gdy zdania te na nowo czytałem. Wszakże się one tak głęboko w moją wrażliwość, że nie umiem już oderwać ich od tamtego pierwszego słyszenia. To nie, że nie rozumiałem wtedy kogo to, czyją postać chce poeta wywołać z podziemia pamięci. Z uśmiechem myślę dziś, że zdanie:

I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam
rozumiałem nieco inaczej:

I włosy mi się jeżą, kiedy cię oglądam,
i że to mi wcale nie przeszkadzało w aperepcji wiersza, przeciwnie, bliższe było mojej wyobraźni, wychowanej na strasznych bajkach i balladach. Nie rozumiałem przecież nic z tych rozpaczliwych zaklęć miłosnych, a jednak udzielało mi się wzruszenie poety, i głos matki wywoływał w dziecinnej mojej wyobraźni — postać poezji. Inne wiersze były łatwiejsze do zrozumienia, nie tylko do odczucia. Krajobraz w „Tukaju”, opis „Matecznika”, dwa księżycy: „Świtez i nieba nocnego” — to wszystko mieściło się doskonale w moim świecie, w świecie baśni.

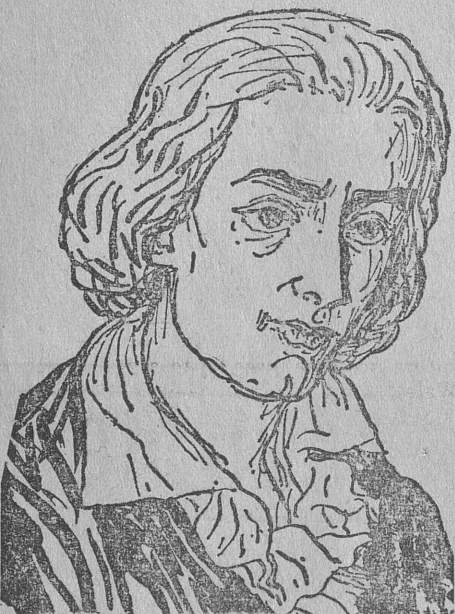
Nawet mi się wtenczas nie śniło, że będę kiedyś sam składał wiersze. W owym czasie (a i później) poeta był dla mnie istotą nadludzką, czymś pośrednim między aniołem i diabłem — i zdaje się nie pomyliłem się znów tak bardzo. Również biedna matka moja nie przypuszczała, co z tego jej deklamowania wyniknie.

Potem, potem (nie do ustalenia jest chronologia wydarzeń w dzieciństwie) sam wzięłem się do lektury Mickiewicza. Jako zakamienialem już wtenczas indywidualistę, podobały mi się najwięcej Dziady Wileńskie.

Wielka część życia mojego minęła od tych pierwszych spotkań z poezją Mickiewicza. Nie tylko dzieciństwo, ale i młodość moja zasnuły się mgłą zapomnienia, niby ów las, widziany z okien domu dzieciństwa.

Od tego czasu w różnych chwilach towarzyszyła mi poezja Mickiewicza, w ciężkich i w najcięższych, w dobrych i w najlepszych. Ale kto wie, czy te pierwsze doznania nie uformowały we mnie obrazu poety, w latach, gdy wrażliwość moja jeszcze się tworzyła. Oczywiście obraz ten miał w przyszłości dopełniać się i bogacić. Na pewno nie są to tylko moje indywidualne doświadczenia; na pewno w podobny sposób rościło wielu czytelników, i wraz z nimi rościła poezja Mickiewicza. Poeta bowiem rośnie wraz z nami, dojrzuje w miarę, gdy my dojrzewamy, odświeżając nam nie odkryte dotąd przez nas tajemnice. Największym bodaj urokiem znakomitych dzieł jest to, że czytając je w różnych latach odnajdujemy w nich coraz to nowe, zapewne głębsze znaczenia. Nie obywa się to bez trudu. Poezja bowiem jest zachłanna i drapieżna, nie tylko bierze w posiadanie i na własność autora, ale również domaga się od jego czytelników daniny własnego uczucia, pracy własnych myśli.

MIECZYSLAW JASTRUN



**FRYDERYK
SCHILLER**
(1759—1805)

JAK w wielkiej „plantacji niewolników” przedstawiały się stosunki społeczne w Niemczech wieku XVIII. Rozdarte na trzysta feudalnych księstw państwo po wojnie 30-letniej chyliło się do upadku. „Każde książętko — pisze o wład-

cach tych ziem Engels — było dla swoich poddanych krwiożerczym i samowolnym despotą. Trudno wprost uwierzyć, jakich okrucieństw i aktów samowoli dopuszczali się wyniosli książęta”.

W jednym właśnie z takich księstw — Wirtembergii, urodził się Fryderyk Schiller. Ojciec, feldcer pułkowy, na rozkaz księcia oddał małego Fryderyka do Akademii Wojskowej. W czasie ośmiu lat koszarowej maszyny despotyzmu rodzi się w nim bunt, niechęć i gorące pragnienie wydobycia się z atmosfery „plantacji niewolników”.

Te właśnie cechy nosi pierwszy jego utwór dramatyczny „Zbójcy”, w którym na karcie tytułowej drugiego wydania znalazł się znamienity napis: „In tyrannos” — przeciw tyranom. Osią tego dramatu jest konflikt między dwoma braćmi: szlachetnym „buntownikiem” Karolem Moorem, a cynicznym brutalnym Franciszkiem. Karol ucieka wraz z grupą młodych ludzi w lasy czeskie i tam żyje jako „szlachetny zbójca” grabiąc bogaczy i możnych.

W ten sposób chciał Schiller ukazać swój bunt przeciw wynaturzonym stosunkom społecznym. Bunt jakże jednak nierealny i skazany na zagładę, skoro nie miał oparcia w wyzyskiwanych masach.

Ale „Zbójcy” to jednocześnie ostry atak poety przeciw feudalnym tyranom, a bohater utworu jest typowym wyrazicielem dążeń i tęsknot ówczesnej młodzieży do wolności.

Dzieło to i kilka drobniejszych, oskarżających władcę Wirtembergii, utworów skazuje Schillera na opuszczenie rodzinnego miasta. Ucieka on do Frankfurtu. I tam jednak panują te same feudalne stosunki. Poeta ukrywając się, wyzyskiwany przez wydawców

i dyrektorów teatru kończy nowy dramat „Sprzysiężenie Fieska w Genui”.

Akcja jego toczy się w Genui w czasach Odrodzenia. A tematem jest walka przeciw feudałom — tyranom w obronie zagrożonej republiki.

Następne lata, to okres pogłębiania się dojrzałości twórczej poety. Schiller sięga do tematyki mieszczańskiej pisząc dramaty „Intryga i miłość”. Znany on jest polskiemu widzowi i często grany na naszych scenach. W styczniu 1955 r. wystawi go teatr białostocki.

Głównym wątkiem dramatu jest miłość między córką muzyka Luizą a Ferdynandem, synem arystokraty. Na tle tej nieścisłej miłości ludzi pochodzących z różnych klas ukazują poety z niezwykłym realizmem typowe konflikty epoki. Światu zdegenerowanej i próżniaczkiej arystokracji przeciwstawia postępowe idee rodzące się mieszczaństwa. Z pasją oskarżyciela występuje przeciw feudalizmowi pokazując jego moralną nędzę, broniąc godności człowieka i jego prawa do szczęścia.

Mimo wystawienia przez teatr w Mannheimu „Intrygi i miłości” poeta znajduje się nadal w kłopotach finansowych. Ciężkie warunki życia podkopują jego zdrowie. Swoją smutek i przygnębienie przelewa w poezję. Piszemy m. in. piękny, liryczny wiersz „Rezygnacja”. Ale wkrótce znów wraca do swych ulubionych dramatów. Trzecim z kolei jest napisany w Dreźnie „Don Carlos”.

Akcja jego toczy się w drugiej połowie XVI wieku na dworze króla hiszpańskiego Filipa II, w czasach, gdy szaleje inkwizycja skierowana przeciw ruchom antyfeudalnym. Poeta okrutnemu Filipowi II przeciwstawia jego syna Carlosa, pragnącego wolności swego ludu.

Wybuch Rewolucji Francuskiej był dla

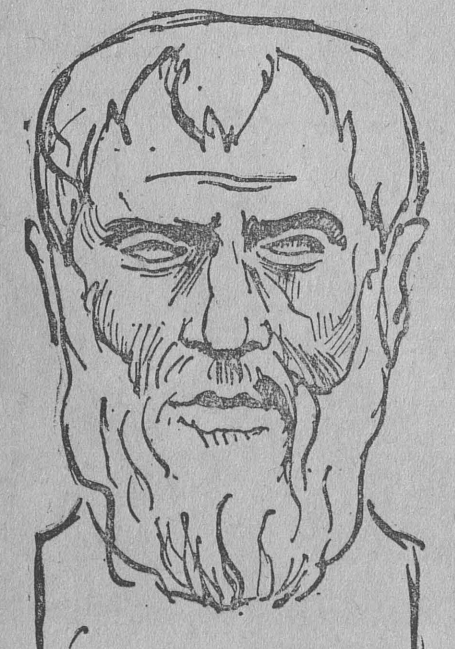
Schillera ogromnym wstrząsem, stał się do pewnego stopnia momentem zwrotnym w kształtowaniu się jego ideologicznej postawy. Nie rozumiał on istoty rewolucji, widząc w niej jedynie niszczący, burzycielski charakter. I dlatego stała się rzecz na pozór paradoksalna. Autor „Zbójców” oddalił się od swych pierwszych utworów i zaczął szukać innych, nie rewolucyjnych dróg rozwiązania konfliktów epoki. I takie tendencje wyrażają np. wiersze: „Początek nowego stulecia”, „Potęga pieśni”, „Artyści”, „Gody zwycięzców”, „Przechadzka”, „Pieśń o rewolucji”, ballady.

Następują teraz lata, które poeta poświęca gruntownym studiom historycznym. W tym to okresie pojawia się wielka trylogia z czasów wojny 30-letniej: „Obóz Wallensteina”, „Piccolominiowie” i „Śmierć Wallensteina”. Na tle dziełowej szesnastowiecznej Anglii pisze Schiller tragedię pt. „Maria Stuart”. Następnie sięga do historii Francji, do postaci Joanny D'Arc — tworząc „Dziwcię Orleańska”, wreszcie zwraca się do przeszłości Szwajcarii, pisząc „Wilhelma Tella”. Pracę nad „Dymitem”, dramatem z dzieł narodu rosyjskiego przerwała śmierć poety.

Umiera w 1805 r. sterany chorobą i zmaganiem ze złem epoki. Ale jego utwory zyskują sobie popularność na całym świecie. W Polsce jego poezja stała się jednym z elementów pobudzających świadomość narodową i społeczną polskiego obozu postępu i demokracji. Nasi najwięksi poeci romantyzmu — Mickiewicz i Słowacki — stali się jego gorącymi wielbicielami.

Schiller pozostanie zawsze żywy i bliski wszystkim ludziom walczącym o postęp i wyzwolenie społeczne. (n-i)

Oprac. wg monografii A. Miłskiej pt. „Fr. Schiller”



ARYSTOFANES
(V wiek p. n. era)

SWIATOWA Rada Pokoju, sięgając do żywych i postępowych tradycji kultury ogólnoludzkiej, wezwwała w tym roku cały świat do obchodu 2400 rocznicy urodzin Arystofanesa. Jego twórczość należy bowiem do tych trwałych, postępowych wartości kultury antycznej, które służyły sprawie ludu.

Komedie Arystofanesa wyrażały nadzieje i marzenia, radości i smutki, zwycięstwa i klęski prostych ludzi ateńskich. Twórczość jego jest znakomitą zwierciadłem życia Aten z V wieku przed n. e. Siła, żywioł i plastyczność, a nade wszystko wielka i głęboka prawda, decydują o ich wielkiej wartości.

Arystofanes jest poetą zarysowującym się kryzysu demokracji ateńskiej, w który po świetnej epoce Peryklesa zaczęły pogrążyć się Ateny. Kryzys ten ujawniła w pełni wojna peloponeska (431—404 przed n. e.) obnażająca sprzeczności demokracji opartej na niewolnictwie. Są to czasy ostrych walk klasowych i gwałtownych starć politycznych, które wycisnęły znamienne piętno na literaturze tego okresu.

Poruszał wszystkie aktualne zagadnienia, przede wszystkim sprawę wojny ze Spartą, która od lat rujnowała Ateny i całą Grecję. Ponadto zajmował się problemem wyzysku mas ludowych, zagadnieniami wychowania i estetyki. Krytykował niesprawiedliwość demokracji ateńskiej, przeciwstawiając się zarówno oligarchicznej arystokracji, jak i ekspansywnej, eksploatorskiej demokracji ateńskiej, z całym jej pasożytniczym aparatem władzy. I choć nie wyzwołał się z ograniczeń, jakie mu narzucała epoka formacji niewolniczej, to jednak stał się heroldem interesów mas ludowych, przede wszystkim prostych chłopów i drobnych rzemieślników. Jego twórczość reprezentuje właśnie te interesy.

Najbardziej wymownie występuje to w stosunku do wojny peloponeskiej: zwalczanie jej i nawoływanie do pokoju w ogóle dominuje w zachowanych do dziś komediach. Wojna ta, będąca wynikiem ekonomicznej i politycznej ekspansji, warunkujących rozwój demokracji ateńskiej, wstrząsnęła Ateńczykami. Wywołana w interesie wytwórców

i handlarzy broni, bogatych rzemieślników i znajdujących się u władzy stronnictwa radykalno — demokratycznego, niosła ruinę i spustoszenie wsi attyckiej. Chłopi byli zmuszeni opuścić zniszczone przez ataki Spartan wsie i schronić się w Atenach, gdzie słońce w fatalnych warunkach cierpieli głód i choroby.

Komedie Arystofanesa w bezlitosny sposób wykpiwają zwolenników wojny, która toczy się wbrew interesom ludu ateńskiego, domagają się zawarcia pokoju, jako nieodzownego warunku spokojnego, szczęśliwego rozwoju.

Droga twórcza poety atakującego wojnę i kłóla dążące do jej kontynuacji prowadziła przez wiele utworów. Z jego wielkiej twórczości zachowało się zaledwie 11 komedii, będących wspaniałym wzorem sztuki komediopisarskiej. W r. 425 przed n. e. w „Acharnejczykach” kazał wieśniakowi Dikaipolisowi („pocziwemu obywatelowi”), wśród wielu komicznych perypetii, zawrzeć na własną rękę prywatny pokój ze Spartą. W „Rycerzach”, wystawionych w rok później, uderzył z wściekłą gwałtownością w Kleona, przywódcę stronnictwa radykalnej demokracji, głównego orędownika wojny. Podobnie w „Rolnikach” chłopci attyccy domagają się pokoju. Szczególnie wielkie znaczenie odegrała komedia „Pokój”, wystawiona w czasie rokowań pokojowych w roku 421. W niej to chłop Trygaos, czyli Winobraniec, udaje się na zuku do nieba i tam przy pomocy chłopów i sprzymierzeńców uwalnia boginię pokoju z lochu, gdzie uwięził ją bóg wojny Polemos. Boginię pokoju zostawia na Olimpie, a jej towarzyszkę sprowadza na ziemię.

Sztuka ukazuje ponadto szczęśliwe obrazy życia wiejskiego, do którego tęsknią zamknięci w Atenach chłopci. Tym samym wzmacnia opór przeciw szaleńczej wojnie. Głos chłopu attyckiego za pokojem i wizja poko-

jowo pracującej wsi są wyrazem protestu mas ludowych przeciw wojnie.

Pogłębiający się kryzys społeczeństwa ateńskiego w początkach IV wieku przed n. e. dawał mu większą ostrość widzenia i wzbogacał jego sztukę odkrywcą obserwacją społeczną. W ostatniej swej komedii — „Bogactwo” przeprowadził dyskusję o biedzie i bogactwie, obnażając klasowe sprzeczności społeczeństwa ateńskiego. W wielkiej dyskusji między „Biedą a biednym chłopem Chromylosem” zwycięża ten ostatni. Odrzuca on sofistyczne argumenty Biedy o fatalnej konieczności istnienia nędzy i wyrzuca ze sceny Biedę, jako uosobienie wszelkich nieszczęść. W ten sposób wyraził Arystofanes swe sympatie dla biednych chłopów, którym ujawniał istotę konfliktu. Nie zdobył się jednak na podobny stosunek do niewolników, których nie dopuszczał do „stołu szczęśliwości”.

Apel Światowej Rady Pokoju uczczenia 2400 rocznicy urodzin Arystofanesa nauka polska podjęła wraz z całym społeczeństwem polskim. Zorganizowaliśmy specjalną sesję naukową Polskiej Akademii Nauk, która poszczycić się może niemałym dorobkiem. Nasze osiągnięcia w poznaniu i przyswojeniu kultury polskiej twórczości Arystofanesa nabierają szczególnej wymowy, jeżeli zestawimy je z sytuacją w Stanach Zjednoczonych, gdzie Akademia Sztuki Dramatycznej cenzuruje „Lizystratę”, brutalnie gwałcąc tekst wielkiego poety.

We wszystkich krajach obozu pokoju i wśród szerokich mas postępowej ludzkości twórczość Arystofanesa jest nie tylko ceniona jako wiecznie trwała wartość kulturalna, lecz staje się sprzymierzeńcem wielkiej, nowej walki o pokój między narodami.

Prof. dr BRONISŁAW BILIŃSKI
zastępca sekretarza I Wydziału PAN

W 1955 roku obchodzić będziemy 100 rocznicę urodzin Mickiewicza i 150 rocznicę urodzin Schillera

ADAM MICKIEWICZ

fragmenty artykułu

SOCJALIZM UTOPIJNY A REWOLUCYJNY

Posiedzenie
Zgromadzenia Narodowego

"Tribuna Ludów", nr 31 z 15-IV-1949 r.



Paryż, 14 kwietnia 1849

Obywatel Wiktor Considérant odczytał dziś w Zgromadzeniu długą rozprawę o położeniu obecnym społeczności i środkach zaradczych przeciwko grożącemu jej niebezpieczeństwu. W pierwszej części swojej pracy, w części analitycznej, którą przyjmujemy bez zastrzeżeń, rozłożył przed nami wszystkie rany obecnego ustroju społecznego, wszystko zło, które żre dzisiejsze cywilizacje europejskie. Ukazał nam ludzką politykację się o grzyzy ustroju feudalnego, obalonego przez rewolucję roku 1789, nieposłuszną już dawnym pojęciom — ani królestwu, ani Kościołowi, szamocącą się boleśnie pośród tego chaosu konkurencji, nienawiści, jednych przeciw drugim, samowoli i niewoli, i, w braku wiary i wiedzy, rwącą się przede wszystkim ku rozkoszom materialnym. Socjaliści — dodał szanowny wódz falanstrzyków — są tymi, którzy rozpoznali ten stan rzeczy i chcą mu zaradzić; konserwatyści przeciwnie, niezdolni do powzięcia ani jednej idei reformy, wysilają się, by uwiecznić tę walkę, ten nieład, tę anarchię.

Aż dotąd nie ma nic, w czym byśmy się sprzeciwili argumentom obywatela Considéranta, lecz wnet przychodzi synteza, rozwiązanie wielkiego zagadnienia epoki i tu nasze poglądy idą w kierunku wprost przeciwnym. Istotnie, sądźmy, że wobec zagadnień poruszających dziś ludzką, potrzebne są inne środki niż hipoteczne, kredyt obrotowy, syndykat pracy, gminy wzorowe itd.

A przede wszystkim powiedzmy, że wszelki systemat, choćby był milion razy genialniejszy od systematu obywatela Considéranta, będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie narażając nikogo.

Jak to? Przypnijesz pan, że społeczeństwo składa się ze zgangrenowanych żywiołów wzajemnie sobie wrogich, że istnieją tylko niewolnicy i ciemni, ofiary i katy; — i chcesz uszczęśliwić ludzką przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem, między światłem a ciemnością? Chcesz pan, żeby wyzyskiwacze koronowani lub kapitałiści ustąpili przed logiką waszych dowodów, gdy oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń? Zaprawdę, gdybyś pan mniej miał dobrej wiary, gdybyś pana nie znał jako człowieka bezinteresownego i uczciwego, odepchnęlibyśmy pana jako niebezpiecznego marzyciela, który marnuje siły swoich bliźnich odrywając ich od rzeczywistości, by kazać im ścigać cel nieokreślony i niepewny...

Nie wdamy się tu w definicję pana Considéranta co do wartości, co do bogactwa, jesteśmy zdania, że ziemia, że wszelka materia surowa, że i sam kapitał ma tylko wartość względną i zależną, że jedynym i prawdziwym bogactwem jest praca uruchomiona przez kredyt; powiemy mu tylko, że gdy się mówi o ustroju społecznym, gdy się składa wyznaczenie zasad humanitarnych, trzeba ogarnąć widnokrąg znacznie rozleglejszy niż widnokrąg trzydziestu ośmiu tysięcy gmin Francji, albo trzeba wyrzec się pretensji do miana reformatora ludzkości i raczej starać się o tekę ministra rolnictwa lub handlu.

Może nieprędko będziemy mieli sposobność wyłuszczenia zarówno obywatelowi Con-

sidérantowi, jak i jego kolegom, a naszym przyjaciółom socjalistom naszego poglądu na ich rozmaite systematy; korzystamy tedy skwapliwie z dzisiejszego posiedzenia, by jasno wypowiedzieć się o nich.

Rewolucja ludowa, wstrząsając całą Europą dowiodła solidarności wszystkich ludów: rewolucja ta uogólniła się, stała się światową, i dziś grzmi ona od Hiszpanii, aż po Kamczatkę. Na pierwsze wejście trojakięgo kształtu, jest ona wszędzie ta sama: „trojaka“, powiadamy, to znaczy ogólnoludzka. Jest ona narodowa u ludów podbitych, które walczą o swoją niepodległość, jak we Włoszech, w Polsce, na Węgrzech i u Słowian południowych; jest ona polityczna u narodów usiłujących obalić trony i przywileje; jest socjalna w republice; jest ogólnoludzka wszędzie, gdzie są ludzie.

Lud francuski, który sam o własnych siłach dokonał rewolucji, wiedział również, jak należałoby ją rozwinąć, toteż widzieliśmy go, jak po 24 lutego cały pałac żądał nospieszenia na pomoc Włochom, podjęcia ostatniej świętej krucjaty przeciw Austrii, przeciw Rosji. Przywódcy i socjaliści ówczesni nie zrozumieli zgola tego wspaniałego porwywu, który miał się skończyć katastrofą 15 maja; pokwapili się stłumić go, jedni potępem frazesów nieszczerych i bezsensownych, drudzy doktrynami klasycznymi i egoistycznymi. Rychło Rzeczpospolita za swą wyłącność ukarana została nieszczęsną rzezią czerwcową i tryumfem reakcji, która odtąd nie widzi już granic dla swych wybrków ślepych i swawolnych. Zastrzegamy się tedy i powiadamy obywatelowi Considérantowi, że przed doświadczeniem do przekształceń socjalnych oczekujemy dwóch rewolucji przedwstępnych i solidarnych i że dziś, starając się odwrócić porządek dziejów, niewcześni reformatorzy służą właśnie reakcji.

FRYDERYK SCHILLER

DON CARLOS

★

DRAMAT

Scena dziesiąta

(fragment)

Pokój w pałacu królewskim. Książę Alba, Domingo (mnich).



ALBA
Posłuchaj dalej, książę: Carlos audiencję miał dziś u króla godziną. Ja sam mimo

chcę w sąsiednim gabinecie słyszałem urywki głośnej rozmowy, której ton był krewki. Prosił o zarząd Flandrii i miał twarz zalaną łzami, gdy go napotkał w drzwiach.

Z rozradowaną miną widziałem teraz go, z wyrazem tryumfu: mówił, że cieszy się z króla rozkazu, bym objął Niderlandy, że mu wdzięczny

raczej niż gniewny za odmowę, bowiem dziś inaczej już myśli o tych rzeczach, że tak jest najlepiej dla wszystkich. Może twoja mądrość, ojcze, sens ulepi z tych przeciwieństw. Don Carlos udawać nie umiał przynigdy. Cóż się stało, z kimś się porozumiał, cieszy się z pominięcia Infant, mnie zaś król jegomości gniewnie i niełaskawie oznajmił wiadomość o nominacji mej. Co myśleć mam? Przy takim zmianie najnowsza moja godność wygląda mi coś zamiast na łaskę. na wygnanie

DOMINGO

Tegośmy dożyli więc. Całych lat wysiłek miałbyś w pełnej chwili na marne pójść? Podziwiam ten spokój wzorowy wielkiego wodza. Czy waszmość znasz następcę? Wiesz, do czego zdolny? Sąż tobie dostępne zamiary, które w czyn wprowadzić może, skoro tylko wstąpi na ojcowy

tron. Jam nie wróg Infanta. Inne gryzą troski mi, tron utwierdzić i porządek boski Kościoła zabezpieczyć w kraju — oto moje cele.

Infant — znam jego duszę dobrze, dziś się tu osmielił z całą pewnością twierdzić — żywi plan straszliwy, by z chwilą koronacji — szaleństwo

prawdziwe! — Wyrzec się świętej wiary. Serce jego płonie miłością do idei nowatorskich; w dumie zapamiętałem chce wystarczyć sobie sam

i bez opieki Kościoła być cnotliwym. W swej ślepotie wielkiej ubóstwić chce człowieka... Infant myśleć umie, tak, książę Carlos myśli... I pytam się w szczerej trosce — potrafił królem być on?

ALBA

To chimery, fantazje młodzieńczego ducha, chęć na się uwagi. Cóż on do stracenia ma przy zabawie takiej! Niech no znajdzie się raz na tronie, będzie po parady.

DOMINGO

Śmiem wątpić. Infant, wolnością szalony, nie zna przymusu, a kto innym rozkazywać ma — sam winien być ujarzmiony. Czy to stosowny dla nas król? Ten duch zbyt chybki, zbyt rozrośnięty, linie naszej polityki pozytywa jak nitki. Próbowałem go wpłatać w uciech męt i tak osłabił,

lecz wymknął się i wiem już — nic nie zdoła w takim celu zabić takiego ducha. A tymczasem sześćdziesiąty pierwszy rok mija Filipowi.

ALBA

Cóż się nadto spieszy ojciec spowiednik w przyszłość. Może szkoda pracy?

DOMINGO

On i królowa młoda — oboje jednacy, oboje potajemnie jadę wyrotowym nowatorstwa zatruci. Dotąd rzecz się kryje nie rozwinięta, buchnie za to plomieniem gotowym, gdy tron się im dostanie, dają za to sztyl! Znam ja Walezjuszków. Wierzą, pomsty na nas szukać będzie młoda orlica, jeśli dzięki Filipa słabości wpływy nań zdobędzie. Jeszcze nie jest za późno, jeszcześmy u góry, jeszcze można, puściwszy w ruch dwie, trzy figury, splatać oboje młodych tak, że w jedne wpadną sieci, i — mat!... A naprzód zręczny król

do podejrzenia. Trzeba działać insynuacją, mniejsza o fakta, mniejsza o argumentację. Zyskamy wiele, jeśli bodaj się w ufności zachwieje król. My zaś bez wątpliwości bądzmy. Przekonać jest drobnostką, jeżeli się wierzy samemu. Dziś lub jutro koło faktów się rozszerzy aż nadto. Kto ma pewność zbrodni — w obfitości znajdzie zbrodni dowody.

Przełożyła K. IŁAKOWICZÓWNA

* zgadza się, harmonizuje.

ARYSTOFANES

PTAKI

KOMEDIA

★

AGON

Występ krasomówczy Radzidruha

Scena dziewiąta

(fragmenty)



(W zamieszczonym poniżej fragmencie komedii „Ptaki” Arystofanes ustami Radzidruha, przebywającego w Krainie Ptaków, występuje przeciwko niepodzielnej władzy bogów; uważa on, że z równym powodzeniem rządy mogłyby sprawować np. ptaki).

RADZIDRUH

Czyż nie płacy, wcześniejsi od ziem! i bogów, najstarsi świata dziedzice. Powinni więc prawnie i słusznie dziedziczyć królewski majestat i władzę!

DUDEK

Na Apoll! Należy zatem na przyszłość młoc dziób i rozdziwiać go srodze; A Dzeus natychmiast złoży swe berło przed pierwszym lepszym dzieciolem...

RADZIDRUH

Ze przed wielk bogowie nie władali nad ludźmi, że ludzie nie bili im czołem, że ptaki królowały na świecie, dowodów na to nie ma! Na przykład wskazuje wam z brzegu koguta: wszak niegdyś panował on z chwałą! Nad Persami — o wiele wcześniej niż wszyscy Dareje i... Megabade — I perskim się ptakiem nazywa dlatego, że w Persji królewską miał władzę.

DOBROMYSL

To prawda: toć kogut i dzisiaj się puszy jak możni Persji królowie — I jedyny wśród ptaków nosi tiarę, sterczącą prosto na głowie...

RADZIDRUH

Jego moc i majestat, i mnożące znaczenie do dziś przekazywały nam dzieje: Wszak dla onej to mocy i władzy prastarej, gdy ranny swój hejnał zapieje, Gdy świat się dzisie budzi i zrywa do pracy: kowale, garncarze, garbarze, Krujarze, szewcy, krawcy, lazienkni, platnerze, snyderze, tokarze — Obuwają się duchem i drepcą po ciemku...

DOBROMYSL

(skwapliwie) Tu ja za ciebie dokonczę! Przez koguta bowiem jam stracił, niezdara, z frygijskiej welny opończę: Z racji dziecka narodził do miasta mnie proszą i goszczą nas, wino się leje... Przed wieczorną biesiadą zdrzemnałem się trochę, gdy z nagle kogut zapieje!

Węc ja myśląc, że dnieje, żem przespał zabawę, niepyszny, wprost na wieś umykam — Już wylaże za mury, wiem łupnie mnie w plecy palica nocnego łotrzyka!

Ja upadłem jak długi — chce krzyknąć o pomoc, lecz już bez płaszcza, jak zolec...

RADZIDRUH

U Hellenów zaś kania ongiś dzierżyła królewskie berło i stołec!

Najciekawsze jednak z tego wszystkiego, że Dzeus, co nad światem dziś włada, Gdy króluje w świątyniach, piastuje oria: ten również na berle mu ślada — Atena ma sowę, Apollon jastrzębia, i te są władziwa ich znaki.

PRZODOWNIK

Na Demetre, to prawda rzetelna, lecz po co trzymają przy sobie te ptaki?

RADZIDRUH

Aby z trzewi dymiających, gdy w świątym obrzędzie dla niebian zarznie ktoś zwierzę. Najpierw ptaki dostały swą część i przed Dzeusem swój udział miały w ofierze! Któż z ludzi dawniej przysięgał na bogów na ptaki się kłoto powszechnie.

DOBROMYSL

I nasz Lampon dziś jeszcze na gęś się zaklina, gdy zmyśla prorocze swe brednie. Tak to każdy z was ongiś, w czasach minionych, był wielki, i święty, i czczony. Dziś z was raby i kpy! Dziś każdy was łucze jak wściekłe psy! Nawet na polu czy w gału muscie drzeć, Bo lada ptaszniak, bo lada chamski łeb Zastawia na was zdradziecką sieć i potrzaski i wnyki, i włosień i lep... Nad sierzniaki złobycy baniebnny tarz: Kto zechce, obmaca wam brzuch i kark; I gdybyż po prostu kupiony żer Upieczony jedzono — gdy taki już los... Gdzie tam; biorą oliwę i tarty ser, i czosnek i cecet: ubija sos — I tę tustą przyprawę, tę słodycz i kwas, Jeszcze warzy się, skwarzy i miesza się wraz. Aby podlać was

O! niby to wyszłe ścierwo!... (Młknie, wzruszony).

CHÓR

(odspiew) Jaki ból, jaki ból na mą smutną duszę padł Okrutne twe słowa! Potykam gorzkie łyż Widząc bezmiar mych strat!

Hańbę ojców, co w zmierzchu ponurych dni Błask pracujących strwonili mił... Snaż przybyłeś tu z woli bóstwa jak zbawca, — brat —

Jakaś dłoń prowadzi cię święta: Zwierzam ci swe piskleta, Zwierzam siebie i proszę, mieszkał z nami!

PRZODOWNIK

A teraz radz, co czynić należy, bo lepiej nie żyć mam zgola. Jeśli ptaćto za wszelką cenę swej władzy królewskiej odzyskać nie zdoła.

RADZIDRUH

Oto radzę wam: najpierw niech naród skrzydlaty we wspólne się państwo zjednoczą: Po czym cały pomiędzy niebem i ziemią ów okrąg powielirnej przeczrocy Murem z cegły palonej opaszą naokoło, potężny jak mur w Babilonie.

DOBROMYSL

Ha, jakież grodziec przerażający, Kebronie i Porfirionie!

RADZIDRUH

A gdy miasto już stanie, naówczas berła, Od Dzeusa żądać wam radzę! Gdy zaś wręcz wam odmówi, nieskory się rychło namyśleć i oddać wam władzę. Święta wojna mu wypowiecie wzbierając, by niebian lubieżne to plemię Przez państwo wasze w swych sprośnych zamiarach zapędząć się miało na ziemię — Jak to pierw bywało — by leż w cudze łoża i gwałcić Alkmeny, Alopy

Czy Semele... Niech odtąd waszych przestworzy osmiela się dotknąć ich stopy. Taką pieczęć na jurne przybiem im kuśki, iż wstyd uszanują niewieścił... Potem radzę wam wysłać puka — herolda na ziemię, niech ludzicom obwieści Zeby wam od tej pory, wladczym latawcom składali wszelkie obłaty, Niech bóstwa rzeszy skrzydlatej, Jak przystoi — stosownie do swojej natury — po spolu łożną uczęszcza:

Kto więc Afrodycie hołduje, niech również kokosze nie skąpi nasienia — Jeśli święci ktoś jagnię Posejdonowi, toć kaczor pszeniczkę też godny — Jeśli paki się żartuje Heraklesowi, niech gąsior też kołacz ma młody —

Jeżeli król Dzeus dostaje barana: i ptaćto ma myskrolitka

I pierw go uczcił się godzi niż Dzeusa oblatą z komara — samczyka!

Przełożył JOZEF JEDLICZ

Dziewczynka z zapalkami

Dziś, które kochają baśnie Andersena.

W ciemny, grudniowy wieczór, na jednej z gwarnych ulic Wielkiego Miasta stała otulona w dziurawą, matczyną chustę, dziewczynka z zapalkami. Wielkie płatki śniegu, skrzęce się mroźnym poyskiem w światłach latarni i wystaw sklepowych, w smugach reflektorów aut, uwieczających bogatych panów i roześmiane panie — pokrywały coraz grubiej domy i ulice. Ciężką okiścią osiadały na igliwiu drzewek świątecznych, poustawianych na placach i skwerach.

Mroź stawał się coraz silniejszy. Zapóźnieni przechodnie przyspieszali kroku, aby w porę zasiąść do wigilijnej wieczerzy. Ulice zacinzały pustosz. Dziewczynka z zapalkami, skulona pod szarym murem, nie opuszczała jednak swego miejsca, choć lo'owaty chłód bólem przeszywał całe jej wychudłe ciało, tysiącem rozżarzonych szpilek palił przemarznięte stopy. Nie sprządała dziś bowiem ani pudełka zapalek. Nie może przynieść do domu nawet kilka miedzaków, nawet kawałek chleba.

Po drugiej stronie ulicy, w jasno oświetlonym oknie zapalono świeczki na choince. Przy stole, zastawionym wieloma potrawami siedzi pani, pan i mały, taki jak ona, chłopiec z czarną czupryną. Pan nosi na palcach wielkie pierścienie. O, teraz pokazuje chłopcu nowe zabawki i dużą, kolorową książkę.

„Och, jaki on musi być szczęśliwy... A mnie tak strasznie zimno! Gdyby się choć trochę ogrzać, choćby jedną zapalką...” Małe palce sięgają do pudełka. Zapala się różowy płomyk.

„O, jak teraz dobrze! Może zdążyć ogrzać choćby tylko jedną rękę...”

Blask zapalczanego ognika rozszerza się, rośnie, rozplywa jasnością ciepłą po całym cieple, przysłania ośniewione ulice i domy...

Dziewczynka nie stoi już na ulicy. Za stołem, w mieszkaniu naprzeciwko, wraz z panią, panem i chłopcem siedzi ona i zajada słodkie pierniki. Jest tak przytulnie i błogo...

Tylko świeczki na choince migocą, jakby chciały zgnać, świecą coraz słabiej... I śnieg skądś zaczął przysyć! Pada coraz gęściej! Grube, skrzęce się płaty przysłaniają gasnącą choinkę.

„Nie chcę! Nie! Znowu zimno...! „Srebrzysta iza marznie na chudym policzku. Skostniałe palce gorąckowo chwytają pudełko, pocierają drugą zapalkę. Wąty płomyk rozpryskuje się tysiącem iskier. Obok biyska drugi, trzeci, dziesiąty...

„O, znowu choinka! To palą się świeczki na choi-

ce!” Świetlisty czworokąt okna z naprzeciwka przybliży się, rośnie, ogarnia ją swym ciepłym, zacisznym blaskiem.

W mieszkaniu przy choince znowu ten sam pan, tylko jakoś dziwnie podobny do jej ojca. A pani uśmiecha się tak samo, jak kiedyś, dawniej uśmiechała się jej matka. Mały chłopiec wstaje i prosi ją, dziewczynkę z zapalkami, aby wzięła sobie część jego zabawek.

„Och, jacy jesteście kochani, jak u was dobrze...! Tylko tak bardzo chciałabym spać...”

— E, ty, nie śpij! — do skulonej pod murem, ośniewionej, drobnej postaci doskoczył chłopak z czarną czupryną, który chyłkiem wyknął się z bramy na przeciwko. — Daj mi tu zaraz kilka paczek zapalek.

Dziewczynka drgnęła... — Nie... Nie budźcie mnie...! Tu tak zimno.

— No, daj już, bo nie mogę czekać! — Chłopak zaczął szarpać coraz mocniej.

— Dawaj mi zresztą wszystkie swoje zapalki, to może pójdiesz sobie wreszcie do domu, bo zaczynasz mnie złościć. Pieniądze mam — zobacz.

— Do domu, tak, do domu, bardzo chcę iść do domu — zabrzmiiał cicho żaloszny głosik spod dziurawej chusty. — Już, zaraz dam ci zapalki.

— Widzisz, głupia, upierałaś się, bo nie wiesz z kim masz do czynienia. Jestem Krwawy Max, postrach Wielkich Miast. Tak, ten z książki z comicsami, którą mi dziś przysłał na gwiazdkę wuj Dall... No, szybciej wyjmuj te zapalki... I jak się skopci ta śmieszna buda, w której mi dają same dwie, a do tego i kilka chałup, to zaraz nabiorą dla mnie szacunku.

Dziewczynka poruszyła się. Krew napłynęła do białych policzków, serce nabrzmięło gniewnym buntem. — Nie dam! Idź precz! Nie chcę twoich pieniędzy. Nie dam ani jednej zapalki, słyszysz, ani jednej!!!

Chłopak odskoczył onie-miały. Gniew dziewczynki był tak wielki i zaskoczył go tak nagle, że nie zdołał pozbierać myśli. W oczach jej przyczał się blask, który zaczął napawać go strachem. Cofnął się w bezsilnej złości.

— Poczekaj, jak tylko znajdę zapalki...! Po chwili ruszył biegiem dłużej, cichą ulicą Wielkiego Miasta.

W cichą, grudniową noc, kiedy ludzie dobrej woli życzą sobie przy stołach wigilijnych szczęścia i radości — ulicami Wielkiego Miasta biega okrutny, zły chłopak z czarną czupryną. Szuka zapalek, aby podpalić szkołę, nowe domy i starą świątynię.

Nie dajcie dzieci skraść mu ognia pokoju ze swych tradycyjnych drzewek wigilijnych. J. Sk-i

Julian Tuwim Wielbicielom BBC

„Lecz niechby na to miejsce przyszedł, dajmy na to. Jakis John William Doodle, generał i matol. Którego prapraciotka, w czasach Mac Kintleya. Miała szwagra z Kozienic, Fajtułę Macieja — N'echby się tylko zjawił, kłep amerykański. Co tyle wie o Polsce: że to kraj bałkański. Ze miał króla Koshluskę, co wynalazł kłuski. I że Wiedeń wyzwolił pianista Pedriuski — O, jakżeby skakał! Jak witali czule! Jakie by piali hymny o starym Fajtule! I że John William Doodle z Salem (Massachusetts) To kość z kości Piast! Rodaki! Polskiej gleby krusze! Ze się krew odezwała! Ze archanioł nioś go Na skrzydłach do ojczyzny! Ze nowy Koshluskol I chociaż John i William, i Doodle — nie szkodzi. Bo on Fajtułów krewniak — i Duda go rodził. Duda, nie żaden Doodle! Duda znów w rodzinie! A witajże nam, witaj, miły hospodynie! Wrócił nasz Yankee Duda! Janek! Znowu z namil Kup no, Helka, pasiaśtej materii z gwiazdami! Jakis on jest w obejściu sarmacki i swojski! Jak mu — popatrz, Dziubieńko! — de twarzy z tym wojskiem!

1950

Mieszkańcy

Straszne mieszkania. W strasznych mieszkaniach Strasznie mieszkają straszni mieszczanie. Piesnią i kopciem pełzną po ścianach Zgroza zimowa, ciemne konanie.

Od rana bełkot. Bełkocą, bredzą, Ze deszcz, że drogo, że to, że tamto. Trochę pochedzą, trochę posiedzą, I wszystko widmo, i wszystko fantom.

Sprawdzą godzinę, sprawdzą kieszonkę. Krawaciek musną, kłapę obciagną I godnym krokiem z mieszkań — na ziemię, Taką wiadomą, taką okragłą.

I oto idą, zapiecił szczerze, Patrz na prawo, patrz na lewo. A patrzeć — widzą wszystko oddzielnie: Ze dom... ze Stasiek... ze koń... ze drzewo...

Jak ciasto, biorą gazety w palce I żują, żują na papkę pulchną. Aż, papierowym wzdęte zakalcem, Wypchane głowy grubo im puchną.

I znowu mówią: że Ford... że kino... Ze Bóg... że Rosja... radio, sport, wojna... Warstwami rośnie brednia potworna I w dzungli zdarzeń widmami płyną.

Głowę rozdęta i coraz cięszą Ku wieczorowi ślepo zwieszają. Pod łóżko wlażą, zdołdeją wieszę, Lbom o nocnik chłodnie trącają.

I znowu sprawdzą kieszonki, kwitki. Spodnie na tyłkach zacerowane. Własność wielebna, święte nabytki, Swoje, wyłącznie, zapracowane.

Potem się modlą: „...od nagłej śmierci... „...od wojny... głodu... odpoczywanie!... I zasypiają z mordą na piersi

W strasznych mieszkaniach, straszni mieszczanie.

1930

Przez NASZE OKULARY

Czy wyobrażacie sobie taką sytuację, w której kierownik zakładu pracy, na pytanie dlaczego jego podwładni bumelują, odpowiada: Bumelują. Ale mogą nie bumelować. Niech nie bumelują, to będą dobrze pracować.

Jak nazwałbyśmy takiego dyrektora? Asekurantem, prawdą? Powiedzieliśmy. że przypomina strusia, który chowa głowę w piasek.

Widocznie dużo musi być plasku obok siedziby dyrekcji Białostockich Zakładów Przemysłu Welnianego im. Sierżana. Stąd też pewnie dyrektorzy lubią chować głowy strusią metodą.

A było to tak: BZPW, które nie wykonują swoich planów, zostały skrytykowane w artykule pt. „Oszczędność i jeszcze raz oszczędność”, zamieszczonym w „Gazecie Białostockiej”. Za to, że panuje tam obrzymie wprost marnotrawstwo, że dyrekcja i majstrowie nie starają się wprowadzić w życie wniosków racjonalizatorskich, ma-

jących na celu zwiększenie oszczędności surowca. Jaka jest odpowiedź dyrekcji na ten artykuł?

„Ano, właśnie taka strusia, ...”

Sprawa pierwsza: wniosek racjonalizatorski, o którym była mowa w artykule, został zgłoszony przez tow. Witka, w WZPW, na ul. Lenina w Białymstoku w 1953 r. Dyrekcja BZPW w tymże Białymstoku, przy ul. Mickiewicza, nie śmiała sama zainteresować się wnioskiem na podstawie ówczesnej publikacji w „Gazecie”. Czekano na zalecenie Centralnego Zarządu. Tak więc z ulicy Lenina na ul. Mickiewicza wniosek wędrował około roku via Łódź.

Jak wiadomo strus chodzi szybko. Zółw też. Z podobną szybkością chodzi tylko ślimak.

Przykrzejsze jest może to, że i w samych WZPW wniosek nie został szybko zastosowany. Za to jednak dyrekcja BZPW oczywiście nie odpowiada. Odpowiada natomiast na pewno za pl-

smo oznaczone numerem TW/9790/54, które wpłynęło do Redakcji „Gazety Białostockiej”. Jest to odpowiedź na wspomniany już, krytyczny artykuł. W piśmie tym stwierdza dyrektor towarzysza A. Słomińska: „Ob. Gońko Zygmunt, majster salowy w tkalni zakładu A, w wypowiedzi swej na łamach artykułu stwierdził, że wnioski te są znane wszystkim, a nie wprowadzone dlatego, że dyrekcja i dział mechaniczny nie dbają o ich wprowadzenie. Ob. Gońko zapomina o tym, że nie wystarczy wniosek znać, ale należy walczyć o jego zastosowanie w produkcji.

Wnioski ob. cś. Witka i Biegańskiego mają bardzo szerokie zastosowanie i niewątpliwie przyczynią się znacznie do zmniejszenia odpadków przedży watkowej, jeśli majstrowie zrozumieją ich wartość i systematycznie będą je wprowadzać na tkalniach w naszym zakładzie”.

Podpis. Kropka.

Tłumacząc słowa tow. Słom-

W tym tygodniu minęła 1 rocznica zgonu Juliana Tuwima i 80 rocznica urodzin Tadeusza Boy'a Żeleńskiego

BOY

Historia „prawicy narodowej”

od Bolesława Chrobrego do Władysława Leopolda Jaworskiego (1907)

Król Bolesław to rycerz był mężny. W kołach przyjaćli Chrobrym zwan; W swojej łapie dzierżył miecz potężny I puszczał wrogów w krwawy tan; Co wieczora w zamkowej świetlicy, Leżąc w łóżku, zwykł grubo się śmiać: Ho, ho, ho, Póki jeszcze trzymam miecz w prawicy, Możecie, dzieci, zdrowo spać!

Jadwisienka kochała Wilhelma, Ale w narodzie powstał krzyk: Co? Królem naszym Niemiec szelma? Wszak lepszy już litewski dził! Choć lzy gorzkie zraszają jej lice, Lecz odważnie podaje swą dłoń! Przyjm, ojczyzno, tę czystą prawicę. Idź, mój wianku, polskiej ziemi broni!

I nasz naród, przy pomocy nieba, W potęgę kilka wieków trwał; Gdzie go tylko nie było potrzeba, Wszędzie się polski husarz pchał: Z czasem osłabił już zapal szlachcica Coraz rzadszy był szabli blysk: Narodowa wciąż była prawica, Ale tylko była chłopą w pysk! W końcu nawet już niebu to zbrzydło: Już nas Opatrzność miała dość;

I rzekł Pan Bóg: wytracę to bydlę, Bo już patrzeć na nich bierzcie złość; Przyszedł Prusak... Moskal... Targowica... Na ojczyznę przyszły czasy złe... Była wprawdzie narodo-wa prawica, Lecz się znalazła bardzo pfe... Za tę wielką, bardzo wielką winę Okrutnie nas pokarał Bóg, Bo wnet wiare, WŁASNOŚĆ i rodzinę Wewnętrzny zaczął szarpać wróg; Lecz wstał rycerz w papierowej zbroi, I odwaląc ją! grobowca głaz; Wstań, narodzie, użyj swej prawicy, Trzecie dzwonenie... ostatni czas!

Włec wróćmy dawnej mocy chwile I husarz polski odżył już: Miał miecza dzierżyć wyborczą sztafplę, W rękę kataster martwych dusz; I świadomy swojej szczytnej misji Tak pokrzepia swą słabnącą braci; Póki jeszcze ja... zastadam w komisji, Możecie, dzieci, zdrowo spać! Dalej sypać podatek narodowy, Zewsząd pieniądże płyną w bród; Póki w kasie mamy grosz gotowy, Póty — z szlachtą polską polski lud! Niech się święci „Narodowa Prawica”, Odrodzenia niech nam sobie nie: Niechaj nie wie, co dalej lewica, A będzie długo w chwale żyć! Pisane w r. 1907

Głos dziadkowy o robotach ziemnych pana prezydenta

Chodź sobie, chodź biedny dziadek, Taki jego los; Wpadł do dołu, potłukł się pośladek, Okrwawił se nos. To robota pana prezydenta, Wszędzie doły kopie, matko święta, Biedny dziadus! bec — Dobrze jemu w aksamitnem palcie Paradować sobie po asfalcie Niby prenc! Kopią cały miesiąc jednym ciągiem, Aż skończyli raz; Ale ledwie kuniec z wodociągłem, Trza naprawić gaz, Pan prezydent długo robił głowa,

W końcu mówi: Kopać tra na nowo, Ordnung musi być; Patrzcie, żeby przedko skończyć z gazem, A betuny da się Innym razem; Takie sobie robia z nami stulki: Prezydent ma czas! Przedtem bely bodaj klepske brud, Osta! tno spasz; Za to teraz, skoro zeniźle noka, W jednym dołku jakaś parka noka, W drugim linska znów — Potem dalejże do prezydenta: Płac, prezydent, teraz aliment, Po coś zrobił row!

Pisane w r. 1909

Rozrywki umysłowe (31)

REBUS MUZYCZNO-TEATRALNY



W górnej części rysunku jest ukryte nazwisko autora wielu sztuk teatralnych z tym jednak, że ostatnia litera nazwiska jest niewłaściwa. Posługując się nazwami nut, podanymi w wewnętrznej prostokącie, należy odczytać poszukiwane nazwisko (po uprzedniej korekcie ostatniej litery).

FIGIELEK

Drugie — pierwsze: — TRZECIE Trzecie — pierwsze: — WIECIE.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 8 stycznia br.

Rozwiązanie zadań z nr 29.

Dwie eliminatki: — Madzia Szczesny, Igor Newerly — „Pamiątka z Celulozy”. Filmy: — „Celuloza”, „Pod frygijską gwiazdą”.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania (z nr 28) wysławały następujące osoby:

1. Serafin Gnolewski, w. Imłonek, p-ta Szczecinki, pow. Olecko.
2. Józef Safiejko, Białystok, ul. Rabińska 5 m. 6.
3. Józef Czolpinski Białystok, ul. Folwarczna 6.
4. Bogusław Suchota, Baćki Średnie, pow. Siemiatycze.
5. Wanda Kostka, Łapy, ul. Manifestu Lipcowego 41.

Wszyscy odpowiadamy za młodzież

Jaka jest młodzież? Jakie są dotychczasowe osiągnięcia i braki w wychowaniu młodzieży?

Widzimy duże osiągnięcia naszej młodzieży, widzimy piękną, żarliwą młodzież, która staje do czynu na każde wezwanie partii, nie szczędząc wysiłków w służbie dla Ojczyzny. Jednakże nowy socjalistyczny stosunek do pracy nie jest bynajmniej powszechny. Nie mało jest młodzieży, która ucieka od wysiłku i obowiązku, która szuka łatwego życia. Występują przejawy chuligaństwa, które słusznie niepokoją społeczeństwo.

W związku z tym spotyka się czasem taki stosunek do młodzieży, który można by określić, jako patrzyenie zezem na młodzież. Dostrzega się tylko cechy ujemne. Pod brudną pianą — nie widzi się silnego, czystego nurtu, który obejmuje podstawowe masy młodzieży.

Patrzyenie zezem na młodzież jest rzeczą niedobłą nie tylko dlatego, że jest krzywdzące w stosunku do większości młodzieży, ale i dlatego, że nie pozwala dostrzec, iż w walce z chuligaństwem i rozwrotem moralnym właśnie wśród młodzieży mamy najbardziej niezawodnego sojusznika. Nikt lepiej niż sama młodzież nie potrafi uporać się z tym zjawiskiem, jeśli wzmocni swą pracę wychowawczą, jeśli potrafią jej w tym pomóc.

Młodzież nasza w masie swojej jest nieporównanie bardziej wykształcona, lepiej przygotowana do pracy, nieporównanie bardziej chłonna i aktywna w życiu społecznym i kulturalnym — aniżeli kiedykolwiek dawniej.

Jednakże zdobywanie wiedzy, rozwijanie kwalifikacji młodzieży często nie szło w parze z kształtowaniem uczuć i charakteru. Nasze zadania wychowawcze uścisnęły wykorzystywać wróg. Nie myślę aby wróg miał wśród młodzieży większe wpływy, niż w starszym społeczeństwie. Przeważnie jest odwrotnie. Wpływy ideologiczne wroga wśród młodzieży są mniejsze. Ale właśnie na młodzieży koncentruje on swe wysiłki. W dążeniu do demoralizowania młodzieży, do odciągania jej od walki i pracy narodu, skąd młodzież czerpie siły ideowe i moralne — równą aktywność przejawia tzw. niedolika podziemia, jak i reakcyj-

Fragmenty z przemówienia tow. Jerzego Morawskiego, kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Centralnego PZPR. Przemówienie zostało wygłoszone na zwołanej w KC naradzie poświęconej pracy wychowawczej wśród młodzieży.

ny kler, mimo jego świętoszkowatej obłudzie. Burzliwe, pełne konfliktów jest życie młodzieży. Jest ona pod oddziaływaniem różnych, często przeciwstawnych sobie poglądów. Tymczasem wobec wszystkich tych zjawisk — w naszej pracy wychowawczej występuje często jakaś siłankowa beztroska, często przymykanie oczu na konflikty, unikanie walki, unikanie tzw. „ostrego kantów” i tzw. drażliwych tematów.

ZMP ma niewątpliwie osiągnięcia w walce o polityczne oblicze młodzieży, o umocnienie w masach młodzieży patriotyzmu i czynnego poparcia polityki partii i władzy ludowej. Jednakże ZMP ma poważne braki w codziennej pracy wychowawczej. Można by użyć określenia, że pracę ZMP cechował swoiste pojęcie „produkcjonizm”. Jak w niektórych kiepskich powieściach typu „produkcjonizm”, jedyną „cechę” pozytywnego bohatera były osiągnięcia przez niego wysokie normy, a rolę „bohaterki” wyznaczono maszyni, przy której pracował. Zwrócono w praktyce samo pojęcie dzielności i bohaterstwa tylko do wyników produkcyjnych — tak jakby nie było bohaterskim czynem wydobycie z wody tonącego, uratowanie z narażeniem życia dziecka z płonącego domu. Nie mało mamy takich przykładów w życiu — trudno by jednak znaleźć je w prasie zetemowskiej.

Zagadnienie kształtowania oblicza moralnego, oblicza ZMP-owca i w ogóle młodego człowieka, kształtowanie światopoglądu młodzieży zeszły na dalszy plan. Wydaje się nawet, że w tych dziedzinach pracy wychowawczej panuje w ZMP niedobry spokój. Dlatego na czoło wszystkich zadań należałoby obecnie wysunąć walkę o wzmocnienie ideowo-wychowawczej pracy ZMP. I nie tylko ZMP.

Czy winien tylko ZMP?

Atmosfera głębokiej i żarliwej ideowości winna przenikać każde nasze poczynania wśród młodzieży. Jak jest w rzeczywistości? Czy źródłem

wielu słabości współwzrostu pracy wśród młodzieży (zresztą i wśród starszych robotników) — nie jest to, że ruch ten przebiega często w sposób bezideowy, formalny, że często młody robotnik, przekraczający normy — nie odpowie na pytanie „w imię czego?” pracuje — chyba, że za odpowiedź uznamy kilka ogólników.

Czynimy z tego zarzut ZMP? Słusznie. Ale nie samo ZMP jest za to odpowiedzialne. Niemniej odpowiedzialność ponoszą związki zawodowe. I właśnie między innymi niedostateczna praca wychowawcza związków zawodowych wśród młodzieży robotniczej, niedostateczne zajmowanie się młodzieżą — jest często przyczyną wykoślenia się wielu młodych przodowników pracy.

Podstawą pracy naszej wśród młodzieży szkolnej jest rozwijanie zamiłowania do wiedzy, dążenie, by jak najlepiej młodzież przygotowała się do przyszłego zawodu. Jednakowoż w praktyce wielu kół szkolnych ZMP — zamiast rozbudzać zainteresowania młodzieży przez wyścigi, konkursy, wystawy prac młodzieży, dyskusje nad książkami itp. — próbuje się rozwiązać te zagadnienia przy pomocy mentorstwa i moralizowania, albo też przez powoływanie różnych komisji do spraw nauki, organizowanie sądów nad źle uczącymi się, przeprowadzania „inkwizycyjnych” zebrań.

Czy szkoła i nauczycielstwo nie ponoszą często winy za to mentorstwo i moralizowanie w ZMP, za przekształcanie się wielu kół ZMP w dodatek do szkoły, za nieprzezwyciężanie w dostatecznym mierze szkodliwym praktykom w tej dziedzinie, za nieudzielenie ZMP właściwej pomocy?

Młodzież szuka przykładów, szuka wzoru jak żyć, jak łamać trudności i przeszkody, jak zmagać się często ze samym sobą, aby żyć lepiej i piękniej.

W ukształtowaniu tego obrazu życia — wzoru wychowawczego, ogromnej pomocy może udzielić młodzieży sztuka, literatura, film.

Młodzież polska czeka na

książki i filmy, które by zapalały jej wyobraźnię, ukazywały jej romantykę ofiarnej pracy dla socjalizmu, walki z przeszkodami i trudnościami, zwycięskiego zmagania się z własną słabością. Czekają — dotąd niestety daremnie. A nasi towarzysze spośród twórców kultury przeważnie ani sami nie czują potrzeby udzielenia odpowiedzi na te pytania młodzieży, ani nie stawiają tego zagadnienia przed sobą kolegów.

Sprawa konfliktów światopoglądowych wśród młodzieży. Dla każdego jest jasne, że nie wolno obejść i zlekceważyć tych konfliktów, lecz trzeba stanowczo włączyć się do walki. Nie podważając w niczym zasady, iż ZMP nie czyni w swych szeregach podziału młodzieży na wierzących i niewierzących, nie dopuszczając do najmniejszych przejawów wulgaryzacji walki z religią i dyskryminowania wierzących, konieczne jest wzmocnienie ofensywy naukowego światopoglądu w formie odczytów, pogadek, wystaw odpowiedniej literatury, otwartych dyskusji z młodzieżą na te tematy itp.

Rzecz jasna, że ZMP sam nie jest w stanie rozwiązać tych zadań. Pomoc dla ZMP w tej dziedzinie i w ogóle za jej sukcesy popularyzacja wiedzy zwłaszcza przyrodniczej wśród młodzieży — jest poważnym zadaniem nauczycielstwa, TWP, instytucji naukowych, wydawnictw.

Po omówieniu problemów młodzieżowych na wsi, tow. Morawski mówił dalej:

Bez „dętologii” i lakiernictwa

Słabość funkcji wychowawczych ZMP od dawna zaprzata uwagę zarządów i działaczy zetemowskich. Sprawę tę sprowadza się jednak często w sposób dość powierzchowny do hasła „walki z nudą” i wprowadzania bardziej „atrakcyjnych” metod pracy. Oczywiście, jest rzeczą ważną, aby było więcej zabaw, więcej rozrywki, więcej ciekawych i pociągających form pracy koła ZMP-owskiego. Istota rzeczy tkwi jednak głębiej, tkwi w treści pracy z młodzieżą.

Co niesłychanie ciąży na pracy wychowawczej wśród młodzieży? Zjawisko, które sama młodzież ochrzciła



W długie wieczory zimowe przyjemnie jest spotkać się z kolegami w jasno-oświetlonej i ciepłej świetlicy wiejskiej, poczytać gazety i pisma fachowe, pograć w szachy lub warcaby, pogawędzić, potaćńczyć.

mianem „dętologii”. Nigdzie tak ostro, jak wśród młodzieży, nie występuje też plaga lakiernictwa.

Weźmy sprawę warunków materialnych młodzieży Państwa nasze zrobiło bardzo wiele dla zapewnienia najlepszych, na jakie nas stać warunków rozwoju młodzieży. Jednak nie stać nas jeszcze na zbyt wiele. Warunki życiowe młodzieży są trudne, troski i kłopoty życiowe poważne. Tymczasem w propagandzie wśród młodzieży rolę się od odebrania „szczęśliwa i beztroska młodość”, „wszystkie drogi — otworem przed młodzieżą” itp. Często przedstawiono to, co powinno być, to, o co walczymy, jako to, co jest. Unikano mówienia o trudnościach.

Lakiernictwo przynosi szczególnie dotkliwe szkody właśnie wśród młodzieży, tak wrażliwej na wszelkie fałszowanie rzeczywistości, na wszelkie rozbieżności między słowem, a faktami.

Walka o prawdziwość propagandy, o to, aby odważnie i śmiało mówić z młodzieżą nie tylko o osiągnięciach, ale i o trudnościach i brakach — to jedyna droga, aby wychowywać młodzież na ludzi odważnych, nieprzejednanych w zwalczaniu zła.

Sztuczne bariery

W wielu ogniwach ZMP głęboko zakorzenione jest sekciarstwo: ostro się rozgranicza: młodzież kulańska, drobniomieszczańska, do tej ostatniej włącza się często najniebezpieczniejszą część młodzieży inteligentnej. Podział ten niewątpliwie istnieje, ale sekciarzy wnoszą na tym gruncie sztuczne bariery przed młodzieżą, nieprzebyte przełomy, tak jakby na całe życie miała ciążyć nad człowiekiem klątwa ze względu na pochodzenie społeczne. Tymczasem jednym z zadań pracy wychowawczej wśród młodzieży winno być przeciwnie, na stronach klasy robotniczej, do budowy socjalizmu wszystkich zdrowych, uczciwych, patriotycznych sił młodzieży niezależnie od pochodzenia społecznego.

Jeszcze więcej szkodliwych, sekciarskich błędów popełniono w związku z oceną przeszłości politycznej młodzieży. Do dziś dają o sobie znać sekciarskie zapędy w stosunku do młodzieży z AK czy z harcerekich „szarych szeregów”. Niesłuszny i sekciarski stosunek do tej młodzieży powodował, że częstokroć wyżej ceniono ludzi biernych, którzy nie mają żadnych tzw. „haczyków”, bo bali się w czasie okupacji wychylać nosa zza pieca — od cennej i ofiarnej młodzieży, która pragnąc walczyć zbrojnie z okupantem — trafiała do szeregów AK, choć młodzież ta praktycznie

często nigdy ideologicznie z AK nie była związana.

Oczywiście, nie można przy ocenie ludzi w ogóle nie uwzględnić pochodzenia społecznego, a tym bardziej przeszłości politycznej kandydata i jego rodziny. Ale decydować musi obecna postawa ideowa i moralna, zdolności i charakter młodzieńca czy dziewczyny. Decydować musi teraźniejszość i przyszłość — a nie przeszłość. Odnosi się to nie tylko do ZMP, ale do wielu różnych instytucji i organizacji, komisji weryfikacyjnych i kwalifikacyjnych rozpatrujących sprawy młodzieży.

Wiemy, że wiele młodzieży z wyższych klas szkół średnich traktuje przynależność do ZMP jako środek ułatwiający dostanie się na wyższą uczelnię. Czy nie sprzyja to plenieniu się karierowiczostwa tam, gdzie powinna być z nim prowadzona najostrejsza walka — w ZMP? Czy nie sprzyja to powstawaniu niezdrowej atmosfery, gdy młodzi ludzie „nie chcą się narazić”, „chcą być dobrze notowani”. Czy nie porażą, by skończyć z sytuacją, że przynależność do ZMP — traktowana jest jako podstawa do przywilejów?

Omówiłem szereg ujemnych zjawisk, występujących w pracy ZMP i w pracy wychowawczej wśród młodzieży. Czy przyczyn tych zjawisk szukać należy tylko wśród młodzieży i w ZMP? Rzecz jasna, że nie. Przyczyny są szersze, znajdują się przeważnie poza młodzieżą.

Wiele organizacji partyjnych widziało w ZMP pomocnika i rezerwę aktywną właśnie dla wykonania różnych, doraźnych zadań gospodarczych, np. akcji wykopkowej, ale nie widziało innych, głębszych, dalej sięgających zadań ZMP, nie udzielało ZMP należytej pomocy w wykonaniu jego zasadniczych, wszechstronnych zadań wychowawczych. Co więcej — było pewne odosobnienie ZMP od innych organizacji społecznych, resortów, instytucji. Apele o pomoc i współdziałanie, z jakimi zwracał się ZMP, nie często spotykały się z odzwiekkami.

Sprawa pracy wychowawczej wśród młodzieży nie jest monopolem ZMP. Wszyscy odpowiadamy za młodzież, wszyscy jesteśmy jak najmocniej zainteresowani w jej rozwoju. I jedynie przy poważnej pomocy i rzetelnym wysiłku ze strony organizacji partyjnych i społecznych, dziennikarzy i naukowców, literatów i nauczycieli, dyktorów i inżynierów — wszystkich, którzy pracują z młodzieżą i oddziałują na młodzież można przełamać dotychczasowe braki w pracy z młodzieżą i w pracy samej młodzieży.

Wnioski ludzi pracy — przede wszystkim

W czasie kampanii wyborczej do rad narodowych w Powiatowym Komitecie Frontu Narodowego w Łomży została stworzona komisja, której członkowie przyjmowali od aktywnego Frontu Narodowego i kandydatów na radnych wnioski, skargi i zażalenia ludności i przekazywali je do odpowiednich instytucji w celu załatwienia. Takich załatwionych spraw jest sporo — mówi ob. Mściuchowska, członek tej komisji.

Rzeczywiście spraw tych jest dość dużo. Np. w gminie Drozdowa, w sprawie lepszego zaopatrzenia ich gromady w chleb. Bardzo często, bowiem w sklepie GS brakowało pieczywa. Aktywiści natychmiast przekazali zażalenie mieszkańców Drozdowa do PZGS. Dostawy chleba dla Drozdowa zostały już po kilku dniach zwiększone.

Były też takie sprawy, które aktywiści komitetu Frontu Narodowego w Łomży starali się wyjaśnić na zebraniach gromadzkich. Otóż do Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego nadszedł zbiorowy list od mieszkańców wsi Kokoski, zawierający prośbę o przeklasyfikowanie ich gruntów. Komisja skierowała te sprawę do Powiatowego Zarządu Rolnictwa i otrzymała wyjaśnienie, że na podstawie rozporządzenia ministra Rolnictwa z dnia 25 czerwca 1952 roku, klasyfikacji gruntów można dokonać jedynie w wypadku ich scalenia. Zarządzenie to nie dotyczy jednak poddań o przeklasyfikowanie ziemi, które zostały złożone przed wyjściem zarządzenia ministra Rolnictwa. Aktywiści zostali zapoznani z tym rozporządzeniem i już na następnych zebraniach

gromadzkich wyjaśniali chłopom tę sprawę.

Jest jednakże bardzo wiele wniosków ludności, które komisja Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego skierowała do odpowiednich instytucji, lecz nie otrzymała na nie dotychczas odpowiedzi. Na przykład mieszkańcy Drozdowa i okolicznych wsi zwrócili się z wnioskami, aby uruchomiono linię autobusową z Łomży do Drozdowa. Wojewódzka Ekspozytura PKS otrzymała ten wniosek w końcu listopada, lecz do dzisiaj ani Powiatowy Komitet Frontu Narodowego, ani mieszkańcy Drozdowa nie otrzymali odpowiedzi.

Nie lepiej przedstawia się załatwianie wniosków ludności przez niektóre wydziały Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łomży. Chłopi z gromady Kosaki zwrócili się na spotkanie z kandydatem na radnego z wnioskiem, aby Wydział Zdrowia wyznaczył felczera, który będzie przejeżdżał do ich wsi dwa razy w miesiącu, gdyż do najbliższego ośrodka zdrowia jest ze wsi Kosaki dość daleko. Wydział Zdrowia Prezydium PRN już na drugi dzień otrzymał do załatwienia wniosek mieszkańców gromady Kosaki, lecz chociaż mija od tego czasu trzy tygodnie, a nie ma żadnej odpowiedzi z Wydziału Zdrowia.

Jest jeszcze jedna, nie mniej ważna sprawa. Otóż praca w Komitecie Frontu Narodowego jest pracą społeczną. W okresie kampanii wyborczej członkowie Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego zbierali się codziennie i natychmiast przekazywali napływające wnioski, skargi i zażalenia ludności odpowiednim instytucjom. Oczywiście nie zdołano przekazać wszystkich. Natomiast po wyborach praca PKFN osłabła nieco. Wnioski ludności odczuwano na bok. I

to jest bardzo szkodliwe. Każdy bowiem słuszny wniosek człowieka pracy, zmierzający do ulepszenia naszego życia, powinien spotkać się z jak najlepszym przyjęciem i poparciem, a jego realizacja powinna być jak najszybciej podjęta.

Z takiego zresztą założenia wyszli członkowie egzekutywy Komitetu Powiatowego partii, kiedy w czasie oceny kampanii wyborczej zobowiązali Prezydium Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego do informowania raz w miesiącu egzekutywy KP partii o tym, w jakim czasie i w jaki sposób są załatwiane wnioski, skargi i zażalenia ludności.

Prezydium PKFN pierwszą taką informację ma podać członkom egzekutywy w końcu bieżącego miesiąca. Oczywiście, wobec odczuwania sprawy wniosków, informacja nie będzie zawierała żadnych konkretnych danych. Dlatego Prezydium Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego powinno jak najszybciej zebrać się w celu wspólnego rozpatrzenia i właściwego skierowania zaległych i napływających wniosków oraz zawiadomienia zainteresowanych mieszkańców o sposobie załatwienia ich spraw.

Nie może być ani jednego wniosku, ani jednej sprawy nie załatwionej w jak najkrótszym czasie. Nie może być także wypadku, aby wnioskodawcy nie zostali poinformowani dlaczego ten czy inny wniosek nie może być załatwiony.

W okresie kampanii wyborczej jak nigdy dotąd ujawnia się gospodarska inicjatywa tysięcy ludzi pracy. Trzeba ją więc umieć szanować i właściwie z niej korzystać. I o tym powinien stale pamiętać każdy z komitetów Frontu Narodowego.

ZOFIA MROŻEK

Ożywiony ruch w Urzędzie Stanu Cywilnego

Ożywiony ruch przedświąteczny panuje nie tylko w sklepach czy domach towarowych, lecz i w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Już od 16 grudnia zgłasza się coraz więcej par, pragnących zawrzeć związek małżeński jeszcze w roku 1954.

„Rekord” ilości zawartych związków małżeńskich został ustanowiony 22 grudnia, kiedy na ślubnym kobiercu przed urzędnikiem Stanu Cywilnego stanęło 8 par. Wczoraj, 23 grudnia — do godz. 11.30 zawarto 2 związki małżeńskie, a zapisanych było do godz. 15 jeszcze 7 par.

Dla uniknięcia straty czasu na oczekiwanie, radzimy przyszłym nowożeńcom, aby porozumieć się z USC w sprawie ustalenia godziny ślubu. (boh)

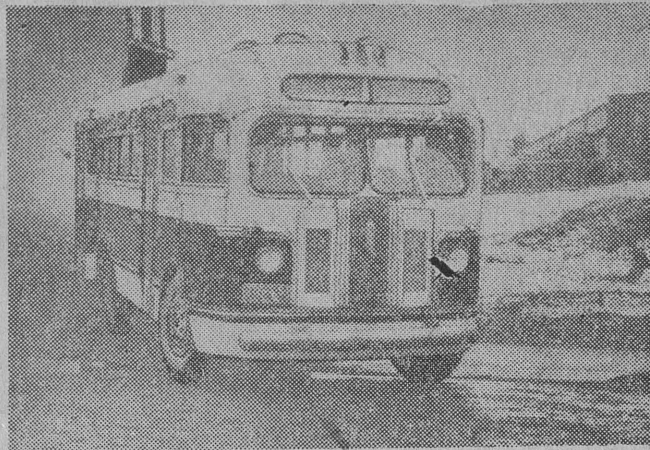
W kilku wierszach

W dniu 25 grudnia placówki handlu gospodarczego w Białymstoku nie będą czynne. Natomiast w dniu 26 czynne będą w godzinach rannych sklepy z pieczywem i nabiałem.

Autobusy MPK kursować będą według normalnych rozkładów jazdy.

W dniu 24 kino „Pokój” i teatr im. A. Węgierki nie będą czynne.

Nowe autobusy



Nareszcie MPK w Białymstoku otrzymało 5 dawno obiecanych autobusów radzieckiej marki „ZIS”. Autobusy te zasilą trzy trasy komunikacji miejskiej, nr 1, 2 i 4. Nie są one zbyt duże i liczba pasażerów nie może przekroczyć 50.

O nowe autobusy muszą dbać wszyscy, aby jak najdłużej służyły białostoczanom.

NA ZDJĘCIU: nowy „ZIS” wyrusza na miasto. Za chwilę wsiadać do niego będą pierwsi pasażerowie Białegostoku. (Hr)

Fot. „Gazeta” Z. Zaremba



TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: w piątek 24 — nieczynny, 25 i 26 — „Imieniny pana dyrektora” godz. 19.

KINA

„Pokój” w piątek 24 — nieczynny, 25 i 26 — „Proces przeciw miastu” godz. 16.00, 18.15 i 20.30.

FORANKI

„Pokój” — 25 bm. „Stać spóźniali” godz. 10.00, 11.30, 13.26 bm. — „Zbuntowane ryśki” godz. 10.00, 11.30 i 13.26.

KLUBY

Klub TPP-R — 24 bm. film dla dzieci pt. „Kwiaty Ukrainy” o godz. 12.25 bm. — nieczynny, a 26 o godz. 18 — film. Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21. Związkowy Dom Kultury — ul. Kilińskiego 8 — 24 bm. prelekcja: „Tradycje ZMP” godz. 15.26 bm. pogadanka pt. „Dzieje jednej rodziny murzyńskiej” i film pt. „Maksymek” — godz. 18.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem poniedziałków w godz. 11 — 19. Muzeum Regionalne — Wystawa obrazów, czynna codziennie od godz. 10 do 19.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego 17a. Pielęgniarka biura wezwania 09. Informacja 555. Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 09 lub 403. Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 57 ul. 1 Maja 55 tel. 35.45.

Jak kursują pociągi i autobusy w czasie świąt

W dniach 25 i 26 grudnia nie będzie kursował pociąg nr 712 przybywający z Elku do Białegostoku o godz. 7.20, pociąg nr 713 odjeżdżający z Białegostoku do Elku o godz. 15.34. Wstrzymane zostaną także pociągi nr 7721 odjeżdżający z Białegostoku do Starosielec o godz. 4.50 i nr 7722 przybywający ze Starosielec do Białegostoku o godz. 5.20.

25 i 26 grudnia autobusy PKS kursować będą na wszystkich liniach zgodnie z obowiązującym rozkładem jazdy z wyjątkiem linii Białystok — Augustów, gdyż autobus wyruszający z Białegostoku o godz. 8. w dniu 25 bm. zostanie wstrzymany.

Program radiowy

Pątek — 24 grudnia
Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi: 7.50 „Bielitna sztafeta”; 8.15 „W pracowniach”; 8.45 „Pogadanka”; 9.15 „Przygoda na samolocie”; 9.45 „Głota Homera”; 10.15 „Złota literacka”; 10.45 „Kamień”; 11.15 „Kamień”; 11.45 „Kamień”; 12.15 „Kamień”; 12.45 „Kamień”; 13.15 „Kamień”; 13.45 „Kamień”; 14.15 „Kamień”; 14.45 „Kamień”; 15.15 „Kamień”; 15.45 „Kamień”; 16.15 „Kamień”; 16.45 „Kamień”; 17.15 „Kamień”; 17.45 „Kamień”; 18.15 „Kamień”; 18.45 „Kamień”; 19.15 „Kamień”; 19.45 „Kamień”; 20.15 „Kamień”; 20.45 „Kamień”; 21.15 „Kamień”; 21.45 „Kamień”; 22.15 „Kamień”; 22.45 „Kamień”; 23.15 „Kamień”; 23.45 „Kamień”; 24.15 „Kamień”; 24.45 „Kamień”; 25.15 „Kamień”; 25.45 „Kamień”; 26.15 „Kamień”; 26.45 „Kamień”; 27.15 „Kamień”; 27.45 „Kamień”; 28.15 „Kamień”; 28.45 „Kamień”; 29.15 „Kamień”; 29.45 „Kamień”; 30.15 „Kamień”; 30.45 „Kamień”; 31.15 „Kamień”; 31.45 „Kamień”; 32.15 „Kamień”; 32.45 „Kamień”; 33.15 „Kamień”; 33.45 „Kamień”; 34.15 „Kamień”; 34.45 „Kamień”; 35.15 „Kamień”; 35.45 „Kamień”; 36.15 „Kamień”; 36.45 „Kamień”; 37.15 „Kamień”; 37.45 „Kamień”; 38.15 „Kamień”; 38.45 „Kamień”; 39.15 „Kamień”; 39.45 „Kamień”; 40.15 „Kamień”; 40.45 „Kamień”; 41.15 „Kamień”; 41.45 „Kamień”; 42.15 „Kamień”; 42.45 „Kamień”; 43.15 „Kamień”; 43.45 „Kamień”; 44.15 „Kamień”; 44.45 „Kamień”; 45.15 „Kamień”; 45.45 „Kamień”; 46.15 „Kamień”; 46.45 „Kamień”; 47.15 „Kamień”; 47.45 „Kamień”; 48.15 „Kamień”; 48.45 „Kamień”; 49.15 „Kamień”; 49.45 „Kamień”; 50.15 „Kamień”; 50.45 „Kamień”; 51.15 „Kamień”; 51.45 „Kamień”; 52.15 „Kamień”; 52.45 „Kamień”; 53.15 „Kamień”; 53.45 „Kamień”; 54.15 „Kamień”; 54.45 „Kamień”; 55.15 „Kamień”; 55.45 „Kamień”; 56.15 „Kamień”; 56.45 „Kamień”; 57.15 „Kamień”; 57.45 „Kamień”; 58.15 „Kamień”; 58.45 „Kamień”; 59.15 „Kamień”; 59.45 „Kamień”; 60.15 „Kamień”; 60.45 „Kamień”; 61.15 „Kamień”; 61.45 „Kamień”; 62.15 „Kamień”; 62.45 „Kamień”; 63.15 „Kamień”; 63.45 „Kamień”; 64.15 „Kamień”; 64.45 „Kamień”; 65.15 „Kamień”; 65.45 „Kamień”; 66.15 „Kamień”; 66.45 „Kamień”; 67.15 „Kamień”; 67.45 „Kamień”; 68.15 „Kamień”; 68.45 „Kamień”; 69.15 „Kamień”; 69.45 „Kamień”; 70.15 „Kamień”; 70.45 „Kamień”; 71.15 „Kamień”; 71.45 „Kamień”; 72.15 „Kamień”; 72.45 „Kamień”; 73.15 „Kamień”; 73.45 „Kamień”; 74.15 „Kamień”; 74.45 „Kamień”; 75.15 „Kamień”; 75.45 „Kamień”; 76.15 „Kamień”; 76.45 „Kamień”; 77.15 „Kamień”; 77.45 „Kamień”; 78.15 „Kamień”; 78.45 „Kamień”; 79.15 „Kamień”; 79.45 „Kamień”; 80.15 „Kamień”; 80.45 „Kamień”; 81.15 „Kamień”; 81.45 „Kamień”; 82.15 „Kamień”; 82.45 „Kamień”; 83.15 „Kamień”; 83.45 „Kamień”; 84.15 „Kamień”; 84.45 „Kamień”; 85.15 „Kamień”; 85.45 „Kamień”; 86.15 „Kamień”; 86.45 „Kamień”; 87.15 „Kamień”; 87.45 „Kamień”; 88.15 „Kamień”; 88.45 „Kamień”; 89.15 „Kamień”; 89.45 „Kamień”; 90.15 „Kamień”; 90.45 „Kamień”; 91.15 „Kamień”; 91.45 „Kamień”; 92.15 „Kamień”; 92.45 „Kamień”; 93.15 „Kamień”; 93.45 „Kamień”; 94.15 „Kamień”; 94.45 „Kamień”; 95.15 „Kamień”; 95.45 „Kamień”; 96.15 „Kamień”; 96.45 „Kamień”; 97.15 „Kamień”; 97.45 „Kamień”; 98.15 „Kamień”; 98.45 „Kamień”; 99.15 „Kamień”; 99.45 „Kamień”; 100.15 „Kamień”; 100.45 „Kamień”; 101.15 „Kamień”; 101.45 „Kamień”; 102.15 „Kamień”; 102.45 „Kamień”; 103.15 „Kamień”; 103.45 „Kamień”; 104.15 „Kamień”; 104.45 „Kamień”; 105.15 „Kamień”; 105.45 „Kamień”; 106.15 „Kamień”; 106.45 „Kamień”; 107.15 „Kamień”; 107.45 „Kamień”; 108.15 „Kamień”; 108.45 „Kamień”; 109.15 „Kamień”; 109.45 „Kamień”; 110.15 „Kamień”; 110.45 „Kamień”; 111.15 „Kamień”; 111.45 „Kamień”; 112.15 „Kamień”; 112.45 „Kamień”; 113.15 „Kamień”; 113.45 „Kamień”; 114.15 „Kamień”; 114.45 „Kamień”; 115.15 „Kamień”; 115.45 „Kamień”; 116.15 „Kamień”; 116.45 „Kamień”; 117.15 „Kamień”; 117.45 „Kamień”; 118.15 „Kamień”; 118.45 „Kamień”; 119.15 „Kamień”; 119.45 „Kamień”; 120.15 „Kamień”; 120.45 „Kamień”; 121.15 „Kamień”; 121.45 „Kamień”; 122.15 „Kamień”; 122.45 „Kamień”; 123.15 „Kamień”; 123.45 „Kamień”; 124.15 „Kamień”; 124.45 „Kamień”; 125.15 „Kamień”; 125.45 „Kamień”; 126.15 „Kamień”; 126.45 „Kamień”; 127.15 „Kamień”; 127.45 „Kamień”; 128.15 „Kamień”; 128.45 „Kamień”; 129.15 „Kamień”; 129.45 „Kamień”; 130.15 „Kamień”; 130.45 „Kamień”; 131.15 „Kamień”; 131.45 „Kamień”; 132.15 „Kamień”; 132.45 „Kamień”; 133.15 „Kamień”; 133.45 „Kamień”; 134.15 „Kamień”; 134.45 „Kamień”; 135.15 „Kamień”; 135.45 „Kamień”; 136.15 „Kamień”; 136.45 „Kamień”; 137.15 „Kamień”; 137.45 „Kamień”; 138.15 „Kamień”; 138.45 „Kamień”; 139.15 „Kamień”; 139.45 „Kamień”; 140.15 „Kamień”; 140.45 „Kamień”; 141.15 „Kamień”; 141.45 „Kamień”; 142.15 „Kamień”; 142.45 „Kamień”; 143.15 „Kamień”; 143.45 „Kamień”; 144.15 „Kamień”; 144.45 „Kamień”; 145.15 „Kamień”; 145.45 „Kamień”; 146.15 „Kamień”; 146.45 „Kamień”; 147.15 „Kamień”; 147.45 „Kamień”; 148.15 „Kamień”; 148.45 „Kamień”; 149.15 „Kamień”; 149.45 „Kamień”; 150.15 „Kamień”; 150.45 „Kamień”; 151.15 „Kamień”; 151.45 „Kamień”; 152.15 „Kamień”; 152.45 „Kamień”; 153.15 „Kamień”; 153.45 „Kamień”; 154.15 „Kamień”; 154.45 „Kamień”; 155.15 „Kamień”; 155.45 „Kamień”; 156.15 „Kamień”; 156.45 „Kamień”; 157.15 „Kamień”; 157.45 „Kamień”; 158.15 „Kamień”; 158.45 „Kamień”; 159.15 „Kamień”; 159.45 „Kamień”; 160.15 „Kamień”; 160.45 „Kamień”; 161.15 „Kamień”; 161.45 „Kamień”; 162.15 „Kamień”; 162.45 „Kamień”; 163.15 „Kamień”; 163.45 „Kamień”; 164.15 „Kamień”; 164.45 „Kamień”; 165.15 „Kamień”; 165.45 „Kamień”; 166.15 „Kamień”; 166.45 „Kamień”; 167.15 „Kamień”; 167.45 „Kamień”; 168.15 „Kamień”; 168.45 „Kamień”; 169.15 „Kamień”; 169.45 „Kamień”; 170.15 „Kamień”; 170.45 „Kamień”; 171.15 „Kamień”; 171.45 „Kamień”; 172.15 „Kamień”; 172.45 „Kamień”; 173.15 „Kamień”; 173.45 „Kamień”; 174.15 „Kamień”; 174.45 „Kamień”; 175.15 „Kamień”; 175.45 „Kamień”; 176.15 „Kamień”; 176.45 „Kamień”; 177.15 „Kamień”; 177.45 „Kamień”; 178.15 „Kamień”; 178.45 „Kamień”; 179.15 „Kamień”; 179.45 „Kamień”; 180.15 „Kamień”; 180.45 „Kamień”; 181.15 „Kamień”; 181.45 „Kamień”; 182.15 „Kamień”; 182.45 „Kamień”; 183.15 „Kamień”; 183.45 „Kamień”; 184.15 „Kamień”; 184.45 „Kamień”; 185.15 „Kamień”; 185.45 „Kamień”; 186.15 „Kamień”; 186.45 „Kamień”; 187.15 „Kamień”; 187.45 „Kamień”; 188.15 „Kamień”; 188.45 „Kamień”; 189.15 „Kamień”; 189.45 „Kamień”; 190.15 „Kamień”; 190.45 „Kamień”; 191.15 „Kamień”; 191.45 „Kamień”; 192.15 „Kamień”; 192.45 „Kamień”; 193.15 „Kamień”; 193.45 „Kamień”; 194.15 „Kamień”; 194.45 „Kamień”; 195.15 „Kamień”; 195.45 „Kamień”; 196.15 „Kamień”; 196.45 „Kamień”; 197.15 „Kamień”; 197.45 „Kamień”; 198.15 „Kamień”; 198.45 „Kamień”; 199.15 „Kamień”; 199.45 „Kamień”; 200.15 „Kamień”; 200.45 „Kamień”; 201.15 „Kamień”; 201.45 „Kamień”; 202.15 „Kamień”; 202.45 „Kamień”; 203.15 „Kamień”; 203.45 „Kamień”; 204.15 „Kamień”; 204.45 „Kamień”; 205.15 „Kamień”; 205.45 „Kamień”; 206.15 „Kamień”; 206.45 „Kamień”; 207.15 „Kamień”; 207.45 „Kamień”; 208.15 „Kamień”; 208.45 „Kamień”; 209.15 „Kamień”; 209.45 „Kamień”; 210.15 „Kamień”; 210.45 „Kamień”; 211.15 „Kamień”; 211.45 „Kamień”; 212.15 „Kamień”; 212.45 „Kamień”; 213.15 „Kamień”; 213.45 „Kamień”; 214.15 „Kamień”; 214.45 „Kamień”; 215.15 „Kamień”; 215.45 „Kamień”; 216.15 „Kamień”; 216.45 „Kamień”; 217.15 „Kamień”; 217.45 „Kamień”; 218.15 „Kamień”; 218.45 „Kamień”; 219.15 „Kamień”; 219.45 „Kamień”; 220.15 „Kamień”; 220.45 „Kamień”; 221.15 „Kamień”; 221.45 „Kamień”; 222.15 „Kamień”; 222.45 „Kamień”; 223.15 „Kamień”; 223.45 „Kamień”; 224.15 „Kamień”; 224.45 „Kamień”; 225.15 „Kamień”; 225.45 „Kamień”; 226.15 „Kamień”; 226.45 „Kamień”; 227.15 „Kamień”; 227.45 „Kamień”; 228.15 „Kamień”; 228.45 „Kamień”; 229.15 „Kamień”; 229.45 „Kamień”; 230.15 „Kamień”; 230.45 „Kamień”; 231.15 „Kamień”; 231.45 „Kamień”; 232.15 „Kamień”; 232.45 „Kamień”; 233.15 „Kamień”; 233.45 „Kamień”; 234.15 „Kamień”; 234.45 „Kamień”; 235.15 „Kamień”; 235.45 „Kamień”; 236.15 „Kamień”; 236.45 „Kamień”; 237.15 „Kamień”; 237.45 „Kamień”; 238.15 „Kamień”; 238.45 „Kamień”; 239.15 „Kamień”; 239.45 „Kamień”; 240.15 „Kamień”; 240.45 „Kamień”; 241.15 „Kamień”; 241.45 „Kamień”; 242.15 „Kamień”; 242.45 „Kamień”; 243.15 „Kamień”; 243.45 „Kamień”; 244.15 „Kamień”; 244.45 „Kamień”; 245.15 „Kamień”; 245.45 „Kamień”; 246.15 „Kamień”; 246.45 „Kamień”; 247.15 „Kamień”; 247.45 „Kamień”; 248.15 „Kamień”; 248.45 „Kamień”; 249.15 „Kamień”; 249.45 „Kamień”; 250.15 „Kamień”; 250.45 „Kamień”; 251.15 „Kamień”; 251.45 „Kamień”; 252.15 „Kamień”; 252.45 „Kamień”; 253.15 „Kamień”; 253.45 „Kamień”; 254.15 „Kamień”; 254.45 „Kamień”; 255.15 „Kamień”; 255.45 „Kamień”; 256.15 „Kamień”; 256.45 „Kamień”; 257.15 „Kamień”; 257.45 „Kamień”; 258.15 „Kamień”; 258.45 „Kamień”; 259.15 „Kamień”; 259.45 „Kamień”; 260.15 „Kamień”; 260.45 „Kamień”; 261.15 „Kamień”; 261.45 „Kamień”; 262.15 „Kamień”; 262.45 „Kamień”; 263.15 „Kamień”; 263.45 „Kamień”; 264.15 „Kamień”; 264.45 „Kamień”; 265.15 „Kamień”; 265.45 „Kamień”; 266.15 „Kamień”; 266.45 „Kamień”; 267.15 „Kamień”; 267.45 „Kamień”; 268.15 „Kamień”; 268.45 „Kamień”; 269.15 „Kamień”; 269.45 „Kamień”; 270.15 „Kamień”; 270.45 „Kamień”; 271.15 „Kamień”; 271.45 „Kamień”; 272.15 „Kamień”; 272.45 „Kamień”; 273.15 „Kamień”; 273.45 „Kamień”; 274.15 „Kamień”; 274.45 „Kamień”; 275.15 „Kamień”; 275.45 „Kamień”; 276.15 „Kamień”; 276.45 „Kamień”; 277.15 „Kamień”; 277.45 „Kamień”; 278.15 „Kamień”; 278.45 „Kamień”; 279.15 „Kamień”; 279.45 „Kamień”; 280.15 „Kamień”; 280.45 „Kamień”; 281.15 „Kamień”; 281.45 „Kamień”; 282.15 „Kamień”; 282.45 „Kamień”; 283.15 „Kamień”; 283.45 „Kamień”; 284.15 „Kamień”; 284.45 „Kamień”; 285.15 „Kamień”; 285.45 „Kamień”; 286.15 „Kamień”; 286.45 „Kamień”; 287.15 „Kamień”; 287.45 „Kamień”; 288.15 „Kamień”; 288.45 „Kamień”; 289.15 „Kamień”; 289.45 „Kamień”; 290.15 „Kamień”; 290.45 „Kamień”; 291.15 „Kamień”; 291.45 „Kamień”; 292.15 „Kamień”; 292.45 „Kamień”; 293.15 „Kamień”; 293.45 „Kamień”; 294.15 „Kamień”; 294.45 „Kamień”; 295.15 „Kamień”; 295.45 „Kamień”; 296.15 „Kamień”; 296.45 „Kamień”; 297.15 „Kamień”; 297.45 „Kamień”; 298.15 „Kamień”; 298.45 „Kamień”; 299.15 „Kamień”; 299.45 „Kamień”; 300.15 „Kamień”; 300.45 „Kamień”; 301.15 „Kamień”; 301.45 „Kamień”; 302.15 „Kamień”; 302.45 „Kamień”; 303.15 „Kamień”; 303.45 „Kamień”; 304.15 „Kamień”; 304.45 „Kamień”; 305.15 „Kamień”; 305.45 „Kamień”; 306.15 „Kamień”; 306.45 „Kamień”; 307.15 „Kamień”; 307.45 „Kamień”; 308.15 „Kamień”; 308.45 „Kamień”; 309.15 „Kamień”; 309.45 „Kamień”; 310.15 „Kamień”; 310.45 „Kamień”; 311.15 „Kamień”; 311.45 „Kamień”; 312.15 „Kamień”; 312.45 „Kamień”; 313.15 „Kamień”; 313.45 „Kamień”; 314.15 „Kamień”; 314.45 „Kamień”; 315.15 „Kamień”; 315.45 „Kamień”; 316.15 „Kamień”; 316.45 „Kamień”; 317.15 „Kamień”; 317.45 „Kamień”; 318.15 „Kamień”; 318.45 „Kamień”; 319.15 „Kamień”; 319.45 „Kamień”; 320.15 „Kamień”; 320.45 „Kamień”; 321.15 „Kamień”; 321.45 „Kamień”; 322.15 „Kamień”; 322.45 „Kamień”; 323.15 „Kamień”; 323.45 „Kamień”; 324.15 „Kamień”; 324.45 „Kamień”; 325.15 „Kamień”; 325.45 „Kamień”; 326.15 „Kamień”; 326.45 „Kamień”; 327.15 „Kamień”; 327.45 „Kamień”; 328.15 „Kamień”; 328.45 „Kamień”; 329.15 „Kamień”; 329.45 „Kamień”; 330.15 „Kamień”; 330.45 „Kamień”; 331.15 „Kamień”; 331.45 „Kamień”; 332.15 „Kamień”; 332.45 „Kamień”; 333.15 „Kamień”; 333.45 „Kamień”; 334.15 „Kamień”; 334.45 „Kamień”; 335.15 „Kamień”; 335.45 „Kamień”; 336.15 „Kamień”; 336.45 „Kamień”; 337.15 „Kamień”; 337.45 „Kamień”; 338.15 „Kamień”; 338.45 „Kamień”; 339.15 „Kamień”; 339.45 „Kamień”; 340.15 „Kamień”; 340.45 „Kamień”; 341.15 „Kamień”; 341.45 „Kamień”; 342.15 „Kamień”; 342.45 „Kamień”; 343.15 „Kamień”; 343.45 „Kamień”; 344.15 „Kamień”; 344.45 „Kamień”; 345.15 „Kamień”; 345.45 „Kamień”; 346.15 „Kamień”; 346.45 „Kamień”; 347.15 „Kamień”; 347.45 „Kamień”; 348.15 „Kamień”; 348.45 „Kamień”; 349.15 „Kamień”; 349.45 „Kamień”; 350.15 „Kamień”; 350.45 „Kamień”; 351.15 „Kamień”; 351.45 „Kamień”; 352.15 „Kamień”; 352.45 „Kamień”; 353.15 „Kamień”; 353.45 „Kamień”; 354.15 „Kamień”; 354.45 „Kamień”; 355.15 „Kamień”; 355.45 „Kamień”; 356.15 „Kamień”; 356.45 „Kamień”; 357.15 „Kamień”; 357.45 „Kamień”; 358.15 „Kamień”; 358.45 „Kamień”; 359.15 „Kamień”; 359.45 „Kamień”; 360.15 „Kamień”; 360.45 „Kamień”; 361.15 „Kamień”; 361.45 „Kamień”; 362.15 „Kamień”; 362.45 „Kamień”; 363.15 „Kamień”; 363.45 „Kamień”; 364.15 „Kamień”; 364.45 „Kamień”; 365.15 „Kamień”; 365.45 „Kamień”; 366.15 „Kamień”; 366.45 „Kamień”; 367.15 „Kamień”; 367.45 „Kamień”; 368.15 „Kamień”; 368.45 „Kamień”; 369.15 „Kamień”; 369.45 „Kamień”; 370.15 „Kamień”; 370.45 „Kamień”; 371.15 „Kamień”; 371.45 „Kamień”; 372.15 „Kamień”; 372.45 „Kamień”; 373.15 „Kamień”; 373.45 „Kamień”; 374.15 „Kamień”; 374.45 „Kamień”; 375.15 „Kamień”; 375.45 „Kamień”; 376.15 „Kamień”; 376.45 „Kamień”; 377.15 „Kamień”; 377.45 „Kamień”; 378.15 „Kamień”; 378.45 „Kamień”; 379.15 „Kamień”; 379.45 „Kamień”; 380.15 „Kamień”; 380.45 „Kamień”; 381.15 „Kamień”; 381.45 „Kamień”; 382.15 „Kamień”; 382.45 „Kamień”; 383.15 „Kamień”; 383.45 „Kamień”; 384.15 „Kamień”; 384.45 „Kamień”; 385.15 „Kamień”; 385.45 „Kamień”; 386.15 „Kamień”; 386.45 „Kamień”; 387.15 „Kamień”; 387.45 „Kamień”; 388.15 „Kamień”; 388.45 „Kamień”; 389.15 „Kamień”; 389.45 „Kamień”; 390.15 „Kamień”; 390.45 „Kamień”; 391.15 „Kamień”; 391.45 „Kamień”; 392.15 „Kamień”; 392.45 „Kamień”; 393.15 „Kamień”; 393.45 „Kamień”; 394.15 „Kamień”; 394.45 „Kamień”; 395.15 „Kamień”; 395.45 „Kamień”; 396.15 „Kamień”; 396.45 „Kamień”; 397.15 „Kamień”; 397.45 „Kamień”; 398.15 „Kamień”; 398.45 „Kamień”; 399.15 „Kamień”; 399.45 „Kamień”; 400.15 „Kamień”; 400.45 „Kamień”; 401.15 „Kamień”; 401.45 „Kamień”; 402.15 „Kamień”; 402.45 „Kamień”; 403.15 „Kamień”; 403.45 „Kamień”; 404.15 „Kamień”; 404.45 „Kamień”; 405.15 „Kamień”; 405.45 „Kamień”; 406.15 „Kamień”; 406.45 „Kamień”; 407.15 „Kamień”; 407.45 „Kamień”; 408.15 „Kamień”; 408.45 „Kamień”; 409.15 „Kamień”; 409.45 „Kamień”; 410.15 „Kamień”; 410.45 „Kamień”; 411.15 „Kamień”; 411.45 „Kamień”; 412.15 „Kamień”; 412.45 „Kamień”; 413.15 „Kamień”; 413.45 „Kamień”; 414.15 „Kamień”; 414.45 „Kamień”; 415.15 „Kamień”; 415.45 „Kamień”; 416.15 „Kamień”; 416.45 „Kamień”; 4